

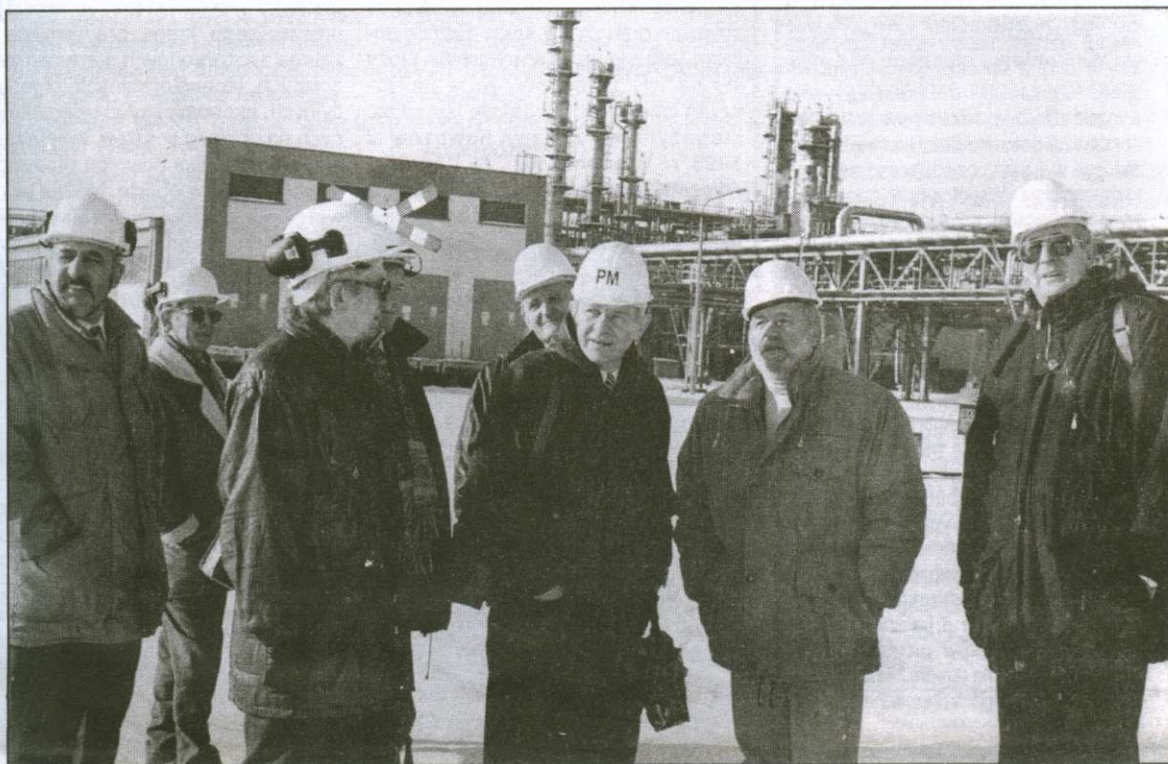
TRZYDZIENNA KĘDZIERZYŃSKICH TRZYDZIENNA AZOTÓW



Rok XLV
Nr 2 (1271)
31 stycznia
1997
Cena 40 gr

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYŃ” SPÓŁKA AKCYJNA

Nr indeksu 337382
ISSN 1232-5023



J. Wiaderny (w środku) podczas zwiedzania zakładów

Zdjęcie Bogusław Rogowski

Obyśmy mieli więcej takich zakładów

Przewodniczący OPZZ Józef Wiaderny w „Azotach”

Przebywający 15 i 16 stycznia na Opolszczyźnie przewodniczący OPZZ Józef Wiaderny drugi dzień wizyty spędził w naszych Zakładach.

Przed południem J. Wiaderny i towarzyszący mu goście — Józef Piechota, przewodniczący opolsko-kaliskiego regionu i Józef Woźny, przewodniczący Federacji Zw. Zaw. Przem. Chem. Szkl. i Cer. spotkali się z prezydium Zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZA „Kędzierzyń” SA oraz prezesem Zarządu Józefem Sebestą, a także z zastępcą dyrektora Biura Wykonawczego Konsorcjum „Południe” Lucjanem Grabcem.

Prezes J. Sebesta przedstawił gościom dzisiejsze problemy i perspektywy przedsiębiorstwa, koncentrując się na wynikach ekonomicznych oraz osiągnięciach socjalnych ostatnich 3 lat, a także na programie inwestycyjno-rozwojowym do 2000 r. — Dobre efekty ekonomiczne minionych trzech lat pozwoliły nam podnieść płace załogi znacznie powyżej średniej krajowej i poprawić warunki socjalne pracowników oraz emerytów przy jednoczesnej trosce o zmniejszenie szkodliwości Zakładów dla środowiska naturalnego — stwierdził prezes Sebesta. —

Osiągnęliśmy przyzwoity poziom wartości sprzedaży (100 tys. dolarów) na jednego zatrudnionego, a do 2000 r. chcemy tę wartość podwoić — dodał. Osiągniemy to poprzez podniesienie produktywności potencjału zakładowego, zwiększenie wolumenu produkcji, racjonalne ograniczenie zatrudnienia i dalszą restrukturyzację firmy. Wprowadzanie najnowocześniejszej technologii, mniej pracochłonnej nie spowoduje jednak grupowych zwolnień, a tak jak do tej pory będziemy bardzo troskliwie podchodzić do zachowania miejsc pracy załogi. Mówca

(Ciąg dalszy na str. 5)

Wśród 100 największych firm Środkowej Europy

Nasze Zakłady na 75. miejscu

W rankingu ogłoszonym przez „Business Central Europe” za 1995 r. wśród 100 największych firm Zakłady Azotowe znalazły się na 75. pozycji.

W rankingu „Życia Gospodarczego”, opracowanym przez polską filię znanej amerykańskiej agencji ratingowej Dun and Bradstreet, nasza Spółka zajęła 47. miejsce w gronie 100 największych polskich przedsiębiorstw za 1995 r. Jako kryteria przyjęto: zatrudnienie, przychody oraz zysk brutto.

II Konkurs Minimalizacji Odpadów rozstrzygnięty

Przed 2,5 laty zapoczątkowaliśmy współpracę z World Environment Center (WEC — Światowe Centrum Środowiska) w Nowym Jorku, na temat optymalizacji procesów technologicznych przez likwidację odpadów u źródła ich powstawania.

W czerwcu 1994 r. ogłoszono w ZA „Kędzierzyń” SA I Konkurs Minimalizacji Odpadów. Jego wyniki były szeroko opisywane, m.in. na łamach „TKA”. Prezentowano je również na ogólnopolskim treningu ekologicznym, zorganizowanym przez WEC w 1996 r. w Opolu.

Sposób podejścia do ochrony środowiska oraz uzyskane w naszych Zakładach efekty w tej dziedzinie wskazuje się jako wzorce do wykorzystania w innych przedsiębiorstwach.

Staraniem WEC została ostatnio wydana broszura, pt.: „Minimalizacja zanieczyszczenia środowiska źródłem ekonomicznych i ekologicznych korzyści przedsiębiorstwa.

(Ciąg dalszy na str. 3)

W DARZE DLA STRAŻY POŻARNEJ

10 stycznia 1997 r. w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu odbyło się uroczyste przekazanie dwóch specjalistycznych samochodów strażackich zakupionych z funduszy sponsorów.

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu, chociaż formalnie należy do Państwowej Straży Pożarnej, w Zakładach Azotowych „Kędzierzyń” SA jest nadal traktowana jak „swoja” (kiedyś była to placówka podlegająca Zakładom). Po zmianach organizacyjnych w Państwowej Straży Pożarnej weszła ona w nowe struktury, ale nadal służy Azotom (tak jak innym zakładom), a w razie potrzeby również w okolicy.

Zakłady Azotowe „Kędzierzyń” SA, doceniając rolę i potrzeby PSP, zakupiły ze swoich funduszy 6-tonowy nowoczesny wóz proszkowy GPR-6000, zainstalowany na podwoziu Steyera, samochód z wyposażeniem kosztował 1 074 634 nowych zł.

Prezes ZAK SA Józef Sebesta przekazując akt darowizny, stwierdził m.in.: — Dokonując aktu przekazania czynię to z przekonaniem, że nie będzie potrzeby użycia tego samochodu w akcji, ale licho nie śpi. Niech ten sprzęt stanowi poważny potencjał obronny na wypadek pożaru.

Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki

(Ciąg dalszy na str. 3)



Bojowy wóz proszkowy — dar Azotów dla PSP

Współpraca z ICSO nabiera rozmachu



Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej odegrał dużą rolę w kształtowaniu asortymentowego profilu produkcyjnego naszych Zakładów. We współpracy z naszą kadrą wdrożono szereg technologii, zmodernizowano sporo instalacji. W ostatnich latach z różnych powodów tradycyjna współpraca obydwu firm znacznie osłabła, ale wszystko wskazuje na to, że znów się ona ożywi.

Niedawno odbyło się spotkanie kierownictwa Zakładów i Instytutu, podczas którego bardzo szczegółowo przedyskutowano przedłożone przez ICSO propozycje badań do wspólnego podjęcia i wdrożenia ich wyników. Ze strony naszych Zakładów w spotkaniu uczestniczyli dyrektorzy: Józef Sebesta, Grze-

gorz Gawor, Zbigniew Szopa i kierownicy: Zbigniew Ślęzak, Tomasz Zomerfeld, a Instytut reprezentowali dyrektorzy prof., prof. Jerzy Wasilewski i Dominik Nowak, a także dr Kazimierz Terelek, wraz z grupą współpracowników.

Jak już informowaliśmy, w toku realizacji znajduje się u nas budowa wytwór-

ni trimetyliopropanu, której technologia jest dziełem instytutowych i naszych specjalistów. Produkt ten służący do wytwarzania szlachetnych farb i lakierów m.in. dla przemysłu samochodowego może stać się rynkowym hitem.

Podczas spotkania ustalono, że ICSO przy finansowej pomocy Zakładów będzie kontynuować prace nad 5 tematami, które roją duże nadzieje na rynkowe powodzenie po wdrożeniu do produkcji lub przyniosą naszej firmie znaczące efekty oszczędnościowe. Następne 3 tematy jeszcze do końca stycznia specjaliści obydwu firm mają głębiej przedyskutować i doprecyzować, aby można było podjąć decyzję co do dalszego ich losu.

Jak podkreślali przedstawiciele Zakładów i ICSO, przyjęte podczas spotkania ustalenia mają duże znaczenie dla obydwu partnerów. Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” SA mogą otrzymać nowoczesne, konkurencyjne technologie i opracowania istotne dla dalszego rozwoju i wzbogacenia asortymentu oferowanych produktów, a Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej uzyskawszy finansowe wsparcie będzie mógł lepiej wykorzystać swój duży potencjał naukowo-badawczy. Przyjęto zasadę, że wszystkie tematy przyjęte do realizacji muszą posiadać rozeznanie rynku nie tylko krajowego, ale również co najmniej państw ościennych. Taki wymóg dyktuje dzisiejsza gospodarka i ostra konkurencja.

(p)

Klub Mistrza działa już 20-ty rok

13 grudnia 1996 r. odbyło się uroczyste spotkanie Klubu Mistrza ZAK SA. Grudniowe spotkania są już tradycyjnie okazją do podsumowania osiągnięć mijającego roku, określenia zamiarów na przyszłość.

macji „Honorowego członka Klubu Mistrza ZAK SA”. Ryszard Sitek przez wiele lat był zatrudniony na stanowisku mistrza, przewodniczył Radzie Klubu. Ostatnio awansował na kierownika Wytwórni Gazu Syntezowego.

Bolesław Ważny przypomniał działania i osiągnięcia Klubu w minionym roku. Rok 1997 to dla nas 20-lecie Klubu. Z tego powodu jego plany na najbliższą przyszłość będą miały więcej elementów uroczystych oraz podsumowujących działania z minionych lat. Jako jeden z niewielu nasz klub przetrwał okres kryzysu, działamy nadal.

Prezes Józef Sebesta odnosząc się do osiągnięć Klubu wyraził zadowolenie, że mistrzowie w ZAK SA zdołali się zorganizować, a ostatnio jeszcze bardziej aktywnizować: — Często mnie i członków Zarządu nachodzą, przynoszą projekty, propozycje działań. Utrzymujecie kontakty z naszymi emerytami i z innymi zakładami. Podglądacie innych, co dobre przenosicie na nasz grunt. Tak trzymać. Konkurencja na rynku rośnie, za kilka lat będzie jeszcze większa. Inicjatywność będzie potrzebna przy modernizacjach, zmianach technologii, rozwoju. Dobrzy i bardzo dobrzy zawsze będą potrzebni w firmie przy realizacji czekających nas zebrań. Za efektywną pracę w 1996 roku dziękuję wam i waszym kolegom. Życzę pomysłowości i zdrowia z okazji zbliżających się Świąt oraz Nowego Roku — dodał na zakończenie.

Tekst i zdjęcie: Tadeusz PŁÓCIENNIK



Dla Ryszarda Sitka od kolegów legitymacja „Honorowego członka Klubu Mistrza ZAK SA”

Na spotkanie przybył również prezes Zarządu ZAK SA Józef Sebesta oraz przedstawiciele współpracującego z Azotami Klubu Mistrza z Zakładów Chemicznych „Błachownia” SA.

Prezes Józef Sebesta poinformował zebranych o aktualnej sytuacji w firmie i o planach na 1997 r.

Andrzej Fraś — przewodniczący Klubu Mistrza ZCh „Błachownia” SA stwierdził, — nasze kontakty kiedyś polegały na rywalizacji, teraz przeordziły się we współpracę korzystną dla obu stron, wykraczającą poza ramy formalne.

Uroczyste spotkanie było okazją do wręczenia Ryszardowi Sitkowi legity-

Za zasługi dla ruchu regionalnego



W kozielskiej Baszcie 15 stycznia br. odbyło się pierwsze po Walnym Zjeździe zebranie Zarządu Towarzystwa Ziemi Kozielskiej.

Na spotkaniu zostały wręczone odznaczenia „Za zasługi dla ruchu regionalnego” nadane przez Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe na wniosek TZK. Odznaczeniem tym uhonorowany został między innymi dyrektor Józef Sebesta. Odznaczenie jest wyrazem uznania i podziękowania za wspieranie działań Towarzystwa.

W części roboczej posiedzenia Zarząd TZK omawiał realizację uchwał Walnego Zjazdu oraz zamierzenia na najbliższe miesiące. Bę-

dą to głównie prace związane z wydaniem szóstego numeru „Szkieł Kędzierzyńsko-Kozielskich”, organizacja wystawy dorobku kozielskich myślicieli, przygotowania do III seminarium naukowego poświęconego problemom samorządowym oraz zawsze aktualne sprawy ochrony zabytków na terenie miasta.

Tekst i zdjęcie: Bogusław ROGOWSKI

Wstępna ocena

stanu bezpieczeństwa i higieny pracy za 1996 rok

Rok 1996 w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, był rokiem znaczącym, gdyż gruntownej nowelizacji uległ Kodeks Pracy, a w szczególności Dział X.

Znacznie poszerzone zostały obowiązki i uprawnienia, zarówno pracodawców, jak i pracowników. W oparciu o delegacje zawarte w Kodeksie Pracy, ukazało się szereg aktów wykonawczych, w tym regulujących sprawy szkoleń BHP, badań okresowych, substancji rakotwórczych, itp. Zostały one wdrożone do stosowania w naszych Zakładach lub są w trakcie wdrożenia. Natomiast nie zostały wdrożone, zapowiadane już od kilku lat, przepisy dotyczące wydzielenia ze składki na ubezpieczenia społeczne odrębnej składki na ubezpieczenie wypadkowe (zależnej od liczby wypadków przy pracy, chorób zawodowych oraz liczby pracowników pracujących w narażeniu). Sprawę załatwiono częściowo. W rozporządzeniu z dnia 3.09.1996 r. wprowadzono uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy do zwiększenia składki na ubezpieczenie społeczne od 1% do 7% w przypadkach pogorszenia warunków pracy w zakładach.

Ustalono zostały precyzyjne współczynniki określające pogorszenie warunków pracy w zakresie: wypadkowości ogółem, liczby wypadków ciężkich i śmiertelnych, chorób zawodowych, liczby osób pracujących w warunkach zagrożenia.

Przeprowadzona kontrola przez PIP i obliczenia wskaźników wykazały, że Zakłady nasze nie kwalifikują się do zwiększenia składki na ubezpieczenie, pomimo wzrostu niektórych wskaźników.

Stan bezpieczeństwa i higieny pracy w ZAK SA za 1996 rok, zgodnie z kryteriami wy-

kającymi z rozporządzenia Rady Ministrów, wymienionego powyżej przedstawia się następująco:

1. Wypadkowość

W 1996 roku w Zakładach naszych zarejestrowano 42 wypadki przy pracy (rok wcześniej 30). Nastąpił znaczny wzrost liczby wypadków, tj. o 12 w stosunku do roku poprzedzającego. W omawianym okresie wydarzyły się 2 wypadki zbiorowe, które spowodowały lekkie obrażenia u pracowników. Nie zarejestrowano żadnego wypadku powodującego ciężkie uszkodzenie ciała. Współczynnik częstotliwości wypadków wzrósł z 7,4 na 10,5. Ogółem z tytułu wszystkich wypadków przy pracy (zaistniałych w 1996 r.), pracownicy otrzymali zwolnienie od pracy na 1681 dni roboczych (rok wcześniej 1174 dni). Największy wzrost wypadków nastąpił w zakładach: PZ, PO, PE, IL. Obniżenie wypadkowości nastąpiło w zakładach: PM, TM, EK, ES.

Z wstępnej analizy okoliczności i przyczyn wypadków wynika, że większość stanowiły wypadki stłuczenia, przgniecenia, wciągnięcia palców rąk podczas wykonywania prac remontowych. Wypadki tego typu stanowią około 40% ogółu zdarzeń. Na drugim miejscu (około 20% wypadków) przyczynami wypadków były poślizgnięcia i potknięcia poszkodowanych na drogach lub chodnikach. 6 pracowników uległo wypadkom komunikacyjnym na terenie Zakładu w wyniku zderzeń na drogach (samochodów, rowerów lub trakcji manewrowych z wózkiem akumulatorowym). Nastąpił znaczny wzrost liczby tego typu wypadków i ze względu na nasilający się ruch pojazdów samochodowych na terenie naszych Zakładów, problem ten będzie wymagał szczegółowego rozpatrzenia. Również 6 pracowników doznało oparzeń termicznych i chemicznych, głównie w wyniku niestosowania sprzętu ochronnego. Oparzenia chemiczne i termiczne są typowymi wypadkami dla przemysłu chemicznego. Z danych statystycznych już od kilku lat wynika, że w Zakładach naszych następuje stały spadek liczby tego typu wypadków, co świadczy o prawidłowo obranym kierunku profilaktyki w ZAK. W ubiegłym roku były też 2 wypadki spadnięcia z drabiny. Wypadki te świadczą o braku wyobraźni oraz nieprzestrzeganiu elementarnych zasad BHP przez pracowników.

2. Choroby zawodowe

W 1996 roku nie została stwierdzona przez Państwowego Inspektora Sanitarnego ani jedna choroba zawodowa u pracowników naszych Zakładów.

3. Narażenia na czynniki szkodliwe

W 1996 roku została wdrożona procedura systemowa, dotycząca przeprowadzania pomiarów i badań czynników szkodliwych dla zdrowia na stanowiskach pracy. W wyniku tego ujednolicono w skali Zakładów sposoby przeprowadzania pomiarów oraz zwiększono ich częstotliwość. Przeprowadzone w ubiegłym roku pomiary wykazały, że okresowe przekroczenia obowiązujących NDS występowały w Wydziale Klejów Mocznikowych, BKM, Mocznika, Kółtowni oraz, że nastąpił wzrost liczby osób pracujących w warunkach narażenia.

Szczegółowa analiza stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładach opracowania będzie dopiero pod koniec stycznia, a jej wyniki zostaną opublikowane w terminie późniejszym.

Władysław STRZELECKI

Wszyscy oszczędzamy

Przymus racjonalizacji kosztów

Wszystkie znaki na ziemi wskazują, że w rozpoczynającym się roku przyjdzie nam funkcjonować w warunkach wcale nie korzystniejszych od tych z 1996. Nic na razie nie zapowiada poprawy cenowej koniunktury na nasze produkty.

Trudno też powiedzieć, że otworzą się jakieś nowe super atrakcyjne rynki zbytu za granicą i w kraju. Będzie dobrze, jeśli sytuacja w rolnictwie ułoży się na tyle pomyślnie, że w najbliższych miesiącach uda się sprzedać magazynowe zapasy nawozów z 1996 r. Wiadomo już, że znacznie zdrożeją gaz i energia elektryczna, a więc te czynniki, które w decydującej mierze wpływają na koszty produkcji. Jednocześnie, jak wynika z porozumienia Zarządu ze związkami zawodowymi, negocjowane będą podwyżki płac, co też nie pozostanie bez wpływu na koszty działalności firmy.

W takich, skrótkowo scharakteryzowanych, warunkach zewnętrznych i wewnętrznych przychodzi nam realizować podstawowe zadania. Po pierwsze, musimy utrzymać naszą pozycję na rynku i uzyskać odpowiednie przychody oraz zysk. Po drugie, sprawnie i konsekwentnie realizować rozpoczęty duży program inwestycyjny, na co też są potrzebne odpowiednie środki własne. I po trzecie, poprawić, a przynajmniej nie obniżyć, socjalny standard naszej załogi i dużej grupy weteranów pracy, co również wymaga sporych pieniędzy.

Wszystko byłoby prostsze i łatwiejsze do osiągnięcia, gdyby powtórzyła się koniunktura z przełomu 1994—1995. Ale to obecnie jest tylko odległe wspomnienie, a pozostaje działanie w twardych warunkach i realiach aktualnej rzeczywistości. A z nich wynika oczywisty przymus racjonalizacji kosztów. Chciałbym być dobrze rozumiany — nie ma tu na myśli oszczędzania za wszelką cenę, ale właśnie oszczędzanie racjonalne, rozsądne. Mógłby ktoś np. powiedzieć, że skoro mamy oszczędzać, to nie bierzmy udziału w targach i wystawach, przestańmy promować firmę, reklamować nasze produkty, jeszcze bardziej ograniczmy wydatki na badania rozwojowe itp. Byłoby to jednak oszczędzanie krótkowzroczne, przynoszące więcej szkody niż pożytku.

Sądzę, że o wiele bardziej efektywne jest oszczędzanie aktywne, to znaczy takie i w takich dziedzinach, które zawodzi naprawdę odczuwalnymi wynikami. Oczywiście trudno lekceważyć oszczędności nawet te drobne, ale pamiętając zawsze, że chodzi o końcowy efekt, a nie o samą akcję dla akcji. Doświadczenie, również nasze własne, uczy, że pieniądze trafnie zainwestowane w dobrą reklamę, promocję zwracają się z grubą nawiązką. Wiado-

mo też, że środki przeznaczone na zwolnienie inicjatywy i pomysłowości najszerszego kręgu pracowników w zakresie różnorodnych poczynąń technicznych, technologicznych, organizacyjnych, ekonomicznych ukierunkowanych na obniżkę kosztów, zwiększenie konkurencyjności naszych produktów owocują bardzo obficie. Można by nawet powiedzieć, że właśnie wtedy, kiedy chcemy osiągnąć maksymalne efekty oszczędnościowe (obniżka kosztów produkcji, poprawa jakości, szybsze reagowanie na potrzeby rynku itp.), powinniśmy nie zmniejszać, lecz zwiększać środki inwestowane w naszą pomysłowość.

Nie jest tajemnicą, że w Zakładach od lat spada liczba zgłaszanych wynalazków i pomysłów. Nie jest tajemnicą, że kiedyś zwany racjonalizatorem, usprawni, patentów. Argumentuje się to niekorzystnym zjawiskiem: — Mamy coraz nowocześniejsze technologie, nowe instalacje, angażujemy wyspecjalizowane firmy, co z racjonalizacją nie ma nic wspólnego. Kadra z racji swoich służbowych obowiązków ma poprawić, doskonalić, a nie brać pieniędzy za jakieś dodatkowe wnioski. Można by zapytać, czy argumenty nie są wytycane po to, aby usprawiedliwić bierność niektórych osób? Kto i jak często rozlicza nas personalnie kadre z wprowadzonego na swoim podwórku postępu technicznego, organizacyjnego, ekonomicznego itd.? Czy faktycznie awanse i wyróżnienia zawsze są związane z konkretnymi wynikami pracowników?

Podsumowując ubiegłoroczne wyniki prezes Sebesta zapowiedział, że 1997 r. będzie rokiem oszczędności kosztów. Jako redakcja chcielibyśmy maksymalnie przysłużyć się pobudzeniu inicjatywy załogi w kierunku racjonalnej obniżki kosztów w naszych Zakładach. W tej intencji przy pełnej akceptacji i poparciu Zarządu w jej nym z najbliższych numerów gazet opublikujemy założenia i warunki konkursu pod hasłem wszyscy oszczędzamy. Będziemy wdzięczni naszym Czytelnikom za wszelkie sugestie i wnioski dotyczące tego konkursu. Chodzi nam m.in. o to, jakie dziedziny działalności Zakładów powinny zostać szczególnie uwzględnione w konkursie, jakie i dla kogo ufundować nagrody, aby wzbudzić powszechne zainteresowanie szeroko pojętą racjonalizacją kosztów.

Czekamy na listy i telefony.

Redakcja

KRONIKA BHP

W pierwszej połowie stycznia br. wydarzył się jeden wypadek przy pracy.

W dniu 9.01.1997 r. uległ wypadkowi pan Piotr W. — aparatowy z Wydziału Amoniaku. W trakcie przygotowania roztworu ługu sodowego do wymiennika F 113 A, doznał poparzenia nóg w okolicy kostek.

WST

Kronika Straży Przemysłowej

1. W dniu 9.01.1997 r. o godz. 12.45 wartownik zatrzymał pracownika p. M.M. z Zakładu Budowy Aparatury, który wychodził z terenu zakładu w stanie po użyciu alkoholu (2,66 promila).

2. W dniu 10.01.1997 r. o godz. 6.25 wartownik zatrzymał pracownika p. A.K. z Zakładu Klejów i Mocznika, która usiłowała wejść na teren zakładu w stanie po użyciu alkoholu (1,70 promila).

3. W dniu 10.01.1997 r. o godz. 15.10 wartownik zatrzymał pracownika p. Z.S. z Działu Przygotowania i Realizacji Inwestycji, który wychodził z terenu zakładu w stanie po użyciu alkoholu (1,64 promila).

4. W dniu 14.01.1997 r. o godz. 7.15 wartownik zatrzymał pracownika p. I.M. z firmy „REMZAK”, która usiłowała wejść na teren zakładu w stanie po użyciu alkoholu (1,90 promila).

5. W dniu 14.01.1997 r. o godz. 7.20 wartownik zatrzymał pracownika p. J.J. z firmy „REMZAK”, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie po użyciu alkoholu (1,38 promila).

Andrzej KUBIK

Koleżance
KRYSTYNIE OGONOWSKIEJ
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
ojca
składają współpracownicy
z Magazynu Hutniczego EZ

W DARZE DLA STRAŻY POŻARNEJ

(Dokończenie ze str. 1)

Wodnej **Zbigniew Figas** na tej samej uroczystości przekazał samochód rozpoznania chemicznego z wyposażeniem. Jest to pojazd na podwoziu TURBO DAYLY.

Komendant wojewódzkiej PSP, starszy brigadier **Jerzy Seńczuk** stwierdził, że te dwa samochody ilościowo stanowią połowę sprzętu tego typu, jaki został zakupiony dla Komendy Wojewódzkiej PSP w Opolu w 1996 r. Natomiast wartościowo i zaletami taktycznymi przebijają one dotychczas zakupiony sprzęt. Z uwagi na lokalizację — zgrupowanie dwóch bardzo dużych zakładów chemicznych oraz zmasowany transport materiałów niebezpiecznych po okolicznych drogach, te sa-

mochody w Kędzierzynie-Koźlu są niezbędne. Dzięki nim i innemu zgromadzonemu tutaj sprzętowi JRG nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu jest chyba największą i najlepiej wyposażoną w województwie. Stan ten wynika z zagrożeń, jakie mogą wystąpić w tym rejonie.

Uroczystość przekazania samochodów odbyła się w obecności wicewojewody **Józefa Kasperka**, dyrektora Urzędu Wojewódzkiego — prezesa Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych **Andrzeja Borowskiego** oraz komendantów rejonowych i dowódców JRG PSP z terenu województwa.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz PŁOĆIENNIK



Prezes ZAK SA Józef Sebesta i komendant wojewódzkiej PSP w Opolu Jerzy Seńczuk w trakcie przekazywania aktu darowizny

II Konkurs Minimalizacji Odpadów rozstrzygnięty

(Dokończenie ze str. 1)

W atrakcyjnej formie — wiele kolorowych zdjęć, schematów, wykresów, tabel i krótkich opisów — przedstawiono osiągnięcia kilkunastu firm, z ZA „Kędzierzyn” SA na czele. Stanowi to niewątpliwie cegiełkę w budowie pozytywnego wizerunku naszych Zakładów.

W lipcu 1995 r. rozpoczął się II Konkurs Minimalizacji Odpadów.

Miał on podobny przebieg jak I Konkurs. Zgłoszono ogółem 25 projektów (poprzednio 30). Komisja Konkursowa (Komisja Minimalizacji Odpadów) przyjęła wstępnie 14 propozycji (poprzednio 16). Tym razem wdrożono wszystkie 14 opracowań (poprzednio 11).

W II Konkursie wzięło udział 55 osób (w I — 48).

Z udokumentowanych danych przekazanych Komisji wynika, że łączne nakłady na realizację projektów wyniosły ok. 260 tys. zł (poprzednio ok. 140 tys. zł), a efekty wymierne — ok. 370 tys. zł (poprzednio ok. 1 mln zł).

Efektywność tegorocznych projektów konkursowych nie była więc tak wysoka jak w poprzednim Konkursie. Każda zainwestowana złotówka przyniosła ok. 1,4 zł efektów (poprzednio aż 7 zł).

Komisja Minimalizacji Odpadów przedtężyła rozstrzygnięcie II Konkursu do końca 1996 r., aby dać szansę na zrealizowanie możliwie wszystkich zakwalifikowanych projektów.

Magnesem przyciągającym do udziału w II Konkursie były niewątpliwie wysokie (i zwaloryzowane) nagrody. Wszyscy uczestnicy Konkursu rutynowo zarejestrowali swoje propozycje jako projekty racjonalizatorskie, co daje im dodatkowe korzyści.

Wiele wskazuje na to, że idea minimalizacji odpadów staje się popularna w naszych Za-

kładach. Utrwalenie takiego sposobu myślenia i działania jest celem organizowanych Konkursów.

W II Konkursie Minimalizacji Odpadów wybrano 4 najlepsze rozwiązania, a Prezes Zarządu ZA „Kędzierzyn” SA przyznał nagrody spółkom autorskim:

I miejsce — nagroda 7500 zł za projekt pt. „Zawrócenie wody amoniakalnej z instalacji kondycjonowania powietrza do procesu neutralizacji”

Autorzy: W. Kura, J. Serafin, K. Podobnoży

II miejsce — nagroda 4000 zł za projekt pt.: „Zmniejszenie emisji gazów w układzie absorpcji niskociśnieniowej na instalacji Mocznika II”

Autorzy: W. Nowak, M. Gnoiński, J. Zowade

III miejsce — nagroda 2000 zł za projekt pt.: „Zmniejszenie nie kontrolowanej emisji pyłów mocznika z wieży granulacyjnej”

Autorzy: W. Nowak, M. Gnoiński

IV miejsce — nagroda 1000 zł za projekt pt.: „Zastąpienie otwartego układu chłodzenia łożyska pomp układem zamkniętym cyrkulacyjnym”

Autorzy: W. Połulich, M. Wołoszyński.

Każdy zrealizowany projekt premiowano kwotą 700 zł dla zespołu autorów i wdrażających.

Komisja Minimalizacji Odpadów składa tą drogą podziękowanie uczestnikom II Konkursu oraz gratuluje autorom nagrodzonych projektów.

A co przyniesie III Konkurs Minimalizacji Odpadów?

Stoją ciężarówki...

Zima w pełni, ale z kolejek samochodów ciężarowych przyjeżdżających po nawozy można wnosić, że zbliża się wiosna i, jak optymistyczne prognozy przewidują, wiosna długa, w przeciwieństwie do ubiegłorocznej. Kierownik **Józef Ziemia** dodaje, że rolnicy słysząc i czytając o podwyżkach cen energii oraz gazu spieszą się, aby zdążyć kupić nawozy jeszcze po starych cenach.

Nas producentów te kolejki mogą tylko cieszyć. Ale kierowcy wyczekujący godzinami na załadunek towaru często mają inne odczucia. 16 stycznia przeprowadziłem rozmowy z kilkoma właścicielami stojących w kolejce ciężarówek. Zgłosili oni kilka uwag, godnych poważnego potraktowania.

Wszyscy z uznaniem wyrażali się o poziomie obsługi przez panie z Biura Sprzedaży. Jednak nie mogli zrozumieć, dlaczego wieczorem i w nocy, kiedy się czeka w kolejce, nie ma pod ręką automatycznego telefonu, z którego można by zadzwonić do domu i poinformować, że się szczęśliwie dojechało i kiedy będzie powrót. Sprawdziłem, rzeczywiście po takim telefonie na portierni koło wagi pozostały tylko resztki przewodów. Panie na wadze cały czas mają żetony. Ich telefon działa tylko na terenie Kędzierzyna.

Kierownik Zakładu Nawozów dodał, że gdyby miał pewność, że stały odbiór saletry pójdzie przynajmniej przez tydzień, przestawiłby się na jej produkcję zamiast saletrzaku. Przystawienie takie jest dość kosztowne i musi się opłacać. Obydwa zainteresowani zgadzają się, że drogi przy ładowni są ciasne i wyboiste, ale kiedy tylko ustąpią mrozy przystąpi się do ich „cywilizowania”. Przydałaby się jeszcze codzienna widoczna informacja, gdzie dzisiaj ładuje się saletrę, a gdzie salmag i saletrzak, aby kierowcy nie musieli wykonywać ekwilibrystycznych manewrów po właściwy nawóz.

Moi rozmówcy za kierownicami na pytanie, jak sobie radzą z wyżywieniem podczas nocnych i wczesnopornych oczekiwań, odpowiadali z humorem: — Przywozi się z domu wałówkę, herbatę można zagotować na własnej kuchence i idzie wytrzy-



Jeden z kierowców przypomniał mi, że przed czterema laty wuzetki wypisywano przez całą dobę i można było ładować się również w nocy. Teraz po godzinie 14 wuzetek się nie wypisuje. Inny stwierdził, że w tarnobreskim „Siarkopolu” wuzetki wystawia się do 23. Inżynier Ziemia wyjaśnił mi, że musimy mieć czas na wagonowy załadunek nawozów. Ponadto, gdyby kierowcy zgodnie z umową wcześniej awizowali swój przyjazd, uniknęliby niepotrzebnego długiego oczekiwania w kolejce. Co do telefonu skarżący się mają rację, postaramy się zainstalować także drugą kabinę.

Załadunek saletry idzie bardzo wolno. Drogi tu są w fatalnym stanie, resory można połamać. Witold Żak i Józef Ziemia wyjaśnili mi, że saletry nie można magazynować, więc na samochody idą worki z bieżącą pro-

mac. Ze spaniem zimą są pewne kłopoty, bo człowiek boi się włączyć w kabinie gazowe ogrzewanie, aby się nie zaccadzić. Od czasu do czasu uruchamia się silnik i jakoś czas leci.

• • •

Nie od dzisiaj wiadomo, że Zakłady nie są należycie przygotowane do załadunku nawozów na samochody. Kiedy budowano tamtą część firmy zakładano, że ten towar będzie się transportować wagonami, a później doszły jeszcze barki. Zmieniły się warunki i wymagania części odbiorców, rozwinął się transport samochodowy. Obecne rozwiązania załadunkowe nie nadążają za tymi zmianami. Miejmy nadzieję, że realizowana obecnie inwestycja na salmagu rozwiąże również ten problem.

Tekst i zdjęcie Edward POCHRON

Mieszkania i emocje

Zbliżająca się prywatyzacja zakładów spowodowała przeprowadzenie w przedsiębiorstwie wielu działań restrukturyzacyjnych.



Z majątku zakładowego wyodrębniły się już trzy samodzielne spółki — Biuro Projektów, REMZAK i ZBA. Przekazane zostały gminom niektóre placówki socjalne, kulturalne i sportowo-rekreacyjne (Dom Wczasowy „Sudety”, ZDK „Chemik” i Kryta Pływalnia). Aktualnie prowadzone są działania związane ze sprzedażą mieszkań zakładowych.

Te ostatnie budzą najwięcej emocji. Mówi się o nich wszędzie. W autobusie, w kolejce do lekarza i w pracy przez telefon.

W czasie 50 lat istnienia zakłady nasze dorobiły się ponad 1200 mieszkań i sporo miejsc w hotelach pracowniczych. Najwięcej mieszkań aż 750 znajduje się na Osiedlach „Azoty” i „Zacisze”. 300 mieszkań zlokalizowanych jest w samym Kędzierzynie. Reszta znajduje się na Osiedlu „Korzonek” i w Koźlu. Wydatki związane z ich utrzymaniem w znacznym stopniu obciążają koszty działalności firmy.

Ustawa sejmowa z sierpnia 1994 r., umożliwiająca zakładom pracy przekazywanie gminom mieszkań zakładowych. Po zawarciu umowy notarialnej, gminy nabywają na własność mieszkania, budynki i grunty oraz przejmują wszystkie wierzytelności związane z przekazanym majątkiem. Przez rok od przekazania zakłady zobowiązane są do refundacji różnicy między kosztami a opłatami, jakie wniosą wg cen urzędowych lokatorzy za dostarczane ciepło.

Zarząd Spółki podjął decyzję, by przed przekazaniem gminom mieszkań i budynków zakładowych, podjąć działania zmierzające do ich sprzedaży dotychczasowym najemcom. W trakcie tych działań wyłoniło się

sporo przeszkód natury prawnej związanych głównie z nie uregulowanymi do końca sprawami własnościowymi. Po ich wyjaśnieniu, przygotowaniu dokumentacji technicznej i geodezyjnej oraz opracowaniu regulaminu ruszyła sprzedaż. W pierwszej kolejności nowych właścicieli znalazły mieszkania na Osiedlach „Korzonek” i „Zacisze”.

Jesienią ruszyła sprzedaż lokali mieszkalnych na Osiedlu „Azoty”. Do końca listopada gotowość zakupu zgłosiło 300 chętnych. Akty notarialne spisano już z 172 osobami. Do sprzedania pozostało jeszcze 140 mieszkań, gdyż mieszkania w budynkach rotacyjnych, zgodnie z decyzją Zarządu Spółki wyłączone są na razie ze sprzedaży. Prawo pierwokupu mieszkań mają ich dotychczasowi użytkownicy, a średnia cena metra kwadratowego lokalu mieszkalnego jest wielokrotnie niższa od aktualnej wartości rynkowej. Obecni pracownicy Zakładów, renciści i emeryci zgodnie z regulaminem mają liczne preferencje przy zakupie mieszkań, a spłata rozkładana jest nawet na 20 lat.

Po uporaniu się ze sprzedażą mieszkań na Osiedlu „Azoty” w przyszłym roku przyjdzie kolej na mieszkania w Kędzierzynie i w Koźlu. Jednak i tam trzeba będzie wyjaśnić wiele problemów prawnych związanych z własnością gruntów, na których stoją budynki, gdyż część z nich ma jeszcze różnych właścicieli.

Po zakończeniu sprzedaży i przekazaniu gminom nie sprzedanych lokali ich dotychczasowi użytkownicy zgodnie z obowiązującym prawem, traktowani będą jako najemcy lokali komunalnych.

**Tekst i zdjęcie
Bogusław ROGOWSKI**

Podziękowania z Domu Dziecka

Magister Stanisław Sadkowski, dyrektor Domu Dziecka w Koźlu, w liście z 24 grudnia 1996 r. pisał do Józefa Sebesty prezesa Zarządu ZAK SA:

„Dyrekcja Domu Dziecka w Kędzierzynie-Koźlu w imieniu swoich wychowanków składa serdeczne podziękowanie za osobiste przybycie do naszej placówki na czele delegacji od „Św. Mikołaja — ZAK Kędzierzyn”. Na ten wieczór nasze dzieci oczekiwały z utęsknieniem.

Wasza wizyta spowodowała, że od samego początku spotkania zapanała domowa, rodzinna atmosfera, na co dzieci zareagowały spontaniczną radością i zadowoleniem.

Wspólne zabawy, prezentacje artystyczne dzieci przed tak miłymi gośćmi, śpiewanie kołęd i bogate, urozmaicone prezenty mikołajkowe dopełniły szczęścia.

Spotkanie wychowanków z ludźmi pełnymi ciepła, optymizmu i wielkiej dobroci pozostawia trwałe ślady i buduje wiarę w drugiego człowieka.

Za osobiste zaangażowanie się na rzecz naszych dzieci, okazaną pomoc

i deklarację współpracy na przyszłość, za zrozumienie i piękny ludzki gest, wyrażamy wdzięczność i szacunek od całej naszej społeczności domu.

Równocześnie życzymy Panu, Zarządowi oraz całej załodze ZA „Kędzierzyn” pomyślności w Nowym 1997 Roku sukcesów w życiu osobistym i zawodowym”.

O mikołajkowej wizycie w Domu Dziecka pisaliśmy w TKA z 15.12.1996 r. List dyrektora Domu Dziecka potwierdza odczucia i spostrzeżenia wyniesione z tamtej wizyty. Delegacja z prezesem Józefem Sebestą była pierwszą wizytą, jaką złożyliśmy w Domu Dziecka przed świętami. Będą i następne, nie tylko z okazji świąt.

Dawniej, gdy w Azotach działały organizacje młodzieżowe, ich członkowie zbierali dary, organizowali pomoc oraz imprezy dla dzieci. Relacje na ten temat można znaleźć w starych rocznikach naszej gazety. Z przyjemnością napiszemy o nowych inicjatywach i działaniach pod hasłem „O uśmiech dziecka”.

Redakcja TKA

Outplacementem w pracownika

Czy wiecie, Państwo, co to jest outplacement? Nowe narzędzie ułatwiające zarządzanie firmą — pisze Jarosław Machowiak w grudniowym numerze świetnie redagowanego magazynu „Businessman”. Outplacement, czyli coś, co jedni uważają za zwalnianie w białych rękawiczkach, inni zaś — za sposób na pełne wykorzystanie tkwiących w pracownikach, głęboko ukrytych rezerw — dodaje wspomniany autor.

Podaję, że jest to człowiek młody, ślepo zapatrzony w to wszystko, co pod naukowym szyldem przychodzi do nas z Zachodu. Gdyby bowiem Machowiak był co nieco starszy lub chociażby popytał ludzi o dłuższym stażu zawodowym, to chyba nie napisałby, że „do Polski przywędrowało nowe narzędzie...” itd. Może kiedyś praktyki zwalniania pracownika tak, aby nie stał się on wrogiem dotychczasowego pracodawcy nie nazywano z angielska, ale stosowało ją bardzo wielu rozsądnych dyrektorów, prezesów czy kadrowców. Mówiło się np., że pracownik przechodzi do innej firmy za porozumieniem stron, załatwiano mu nie gorzej płatną pracę w innym przedsiębiorstwie czy instytucji. Za nieboszczki komuny mądry menadżer starał się obsadzać swoimi ludźmi różne stanowiska w administracji, aparacie partyjnym po to, aby mieć większy wpływ na decyzje, ważne dla jego firmy.

Może i dobrze, iż autor traktuje outplacement jako importowane odkrycie, bo dla snobujących się biznesmenów łatwiejsze będą do przekłnięcia zupełnie mądre rady i wnioski zawarte w tym pojęciu. Mają one teraz tym większą aktualność, że w warunkach konkurencji właściwe i pełne wykorzystanie możliwości tkwiących w pracownikach jest bardzo ważnym, a może nawet pierwszoplanowym atutem. A po drugie, przy zmieniającej się sytuacji na rynku pracy, w każdej firmie przychodzi z różnych powodów rozstać się z pracownikami.

Jednym z takich interesujących wniosków jest zakwestionowanie japońskiego modelu dożywotniego związku pracownika z tą samą firmą. Ten model i w Polsce cieszy się wielką estymą, chociaż przy tych ogromnych zmianach strukturalnych, jakich musimy dokonać w naszej gospodarce, należałoby bardziej kultywować gotowość pracownika do zmiany miejsca pracy i kwalifikacji. Może nam to jeszcze na razie nie grozi, ale warto mieć na uwadze twierdzenie niektórych amerykańskich naukowców, że za 15—20 lat ok. 80% dzisiejszych zawodów w ogóle przestanie istnieć. Nie trzeba mieć specjalnej wyobraźni, aby zrozumieć co ta rewolucja oznacza dla pracowników i pracodawców. Z pewnością pierwsi powinni być przygotowani na to, że muszą starać się nadążać za zmieniającymi się wymogami, że może im właśnie wypadać zmienić pracę i pracodawcę, a drudzy, jeśli im zależy na dobrym wizerunku swojej firmy, powinni z jednej strony optymalnie przygotować ludzi do takich zmian, a z drugiej związać odchodzących poprzez pomoc w znalezieniu zatrudnienia, założeniu własnej firmy-córki dotychczasowego pracodawcy.

Inny wniosek, jaki nasuwa się z lektury artykułu „Zwalnianie w białych rękawiczkach”, to uświadomienie sobie konieczności prowadzenia długofalowej polityki zatrudnieniowej w każdym szanującym się przedsiębiorstwie. Wiadomo, że postęp technologiczny, techniczny, automatyzacja, komputeryzacja

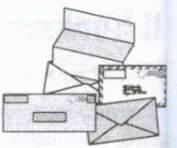
(i jaką tam „akcję” by nie wymieniał) powoduje i będzie powodować ograniczanie zatrudnienia, powstawanie zapotrzebowania na nowe kwalifikacje. O zapobieganiu ujemnym skutkom tych procesów trzeba praktycznie myśleć z dużym wyprzedzeniem, przygotować do nich pracowników.

Jest rzeczą oczywistą, że zamarkowane tu problemy nie mogą stanowić przedmiotu troski samych tylko pracodawców. Tworzeniem nowych miejsc pracy muszą się przecież zajmować rozmaite agendy rządowe, władze samorządowe. Do nowych warunków i wymogów musi dostosować się oświata, szkolnictwo wyższe. Może się narazić, ale uważam, że również związki zawodowe nie powinny się ograniczać tylko do obrony ludzi przed zwalnianiem z pracy, do negocjowania odpowiednich pakietów socjalnych przy prywatyzacji, ale mogłyby rozwinąć swój system wspierania ludzi, którzy muszą szukać nowego zajęcia czy zdobywać nowe kwalifikacje.

W każdym bądź razie są to problemy o niezmiernie wysokiej randze społecznej. Wymagają współdziałania wszystkich zainteresowanych — pracowników i pracodawców, administracji państwowej i samorządu, związków zawodowych i organizacji naukowo-technicznych, współdziałania na wszystkich szczeblach i płaszczyznach.

Edward POCHRON

Listy do redakcji



Napisał do nas mgr inż. Mirosław Sieja, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg w Kędzierzynie-Koźlu:

W związku z artykułem pt. „Można by na skróty” zamieszczonym w Waszej gazecie nr 22 (1267) z 1 grudnia 1996 r. pragnę przekazać kilka informacji.

Po pierwsze, propozycje zawarte w artykule dotyczące poprowadzenia ścieżek rowerowych przez las z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu są zasadne. Niemniej jednak z uwagi na uwarunkowanie przedstawione przez nadleśniczego Pana Zbigniewa Walickę — niemożliwe do zrealizowania.

Po drugie Miejski Zarząd Dróg w roku 1995 zlecił przygotowanie koncepcji budowy sieci ścieżek rowerowych w Kędzierzynie-Koźlu i obecnie jest w posiadaniu takiej dokumentacji. Dokumentacja ta obejmuje również dojazd do zakładów pracy na terenie naszego miasta.

Z uwagi na bardzo wysokie koszty budowy całej sieci zamierzamy projekt ten realizować etapami.

Realizacja jednak poszczególnych elementów tego programu wymaga ujęcia tematu w budżecie miasta zatwierdzonym przez Radę Miasta.

Jeśli radni przyjmą do budżetu „ten temat”, to przystąpimy do realizacji tego zadania.

BĘDZIE ZLIKWIDOWANY



Patrząc z daleka ...

Budynek poczekalni przy placu autobusowym przed administracją zakładów, jeśli popatrzyć z daleka, może nawet się podobać, ładnie wygląda w zimowej szacie — gorzej patrząc z bliska.

Od dawna przestał być pierwszą wizytówką zakładów. W okresie budowy i rozbudowy naszej firmy, kiedy to z okolic dojeżdżało kilka tysięcy pracowników, przeszklona wiata z poczekalnią w jakimś stopniu chroniła oczekujących na autobusy przed uciążliwymi warunkami atmosferycznymi. Obiekt został postawiony jako lekka konstrukcja, z nieocieplonymi i przeszklonymi ścianami. Zainstalowane ogrzewanie parowe nie spełnia obecnych wymogów.

Lata upływały. Zmniejszała się liczba oczekujących na autobusy. Zmieniało się przeznaczenie obiektu. Jedną część (przez kilka ostatnich lat) zajmował sklep spożywczy. Druga część, podobnie jak pomieszczenia sklepu, kiosku i ubikacji, jest (mimo starań gospodarzy) niszczone i dewastowana przez

wandali. Do sklepu i kiosku były liczne włamania. Pieniądze przeznaczone na remonty, naprawy, utrzymanie ogrzewania i porządku, można uznać, że były wyrzucane w przysłowiowe błoto. Dalej tak być nie może — do takiego wniosku doszła Celina Florczyk, kierowniczka Działu Socjalno-Mieszkaniowego. Zarząd zakładów zgodził się z jej wnioskiem i podjął decyzję o likwidacji obiektu. Dotychczasowi użytkownicy (sklepu spożywczego i kiosku ruchu) dostali wypowiedzenie z terminem do końca lutego br. W marcu obiekt zostanie wyburzony. Na jego miejscu staną wiaty, takie, jak na innych przystankach autobusowych w mieście. Kiosk „Ruchu” stanie obok baru „Frykas”, ubikacje są dostępne w pobliskich budynkach.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz Płóciennik



... i z bliska

Obyśmy mieli więcej takich zakładów

(Dokończenie ze str. 1)

przypomniał też, że od 1 lipca 1995 r. wprowadzono w porozumieniu ze związkami zawodowymi wszystkie wolne soboty i 40-godzinny tydzień pracy. Podniósł się też standard wszystkich obiektów socjalnych, rozszerzył się zakres korzystania z nich przez pracowników, emerytów i rencistów. Wprowadzono 90-procentowy zasiłek chorobowy.

Dyrektor Lucjan Grabiec zapoznał gości ze stanem przygotowań do budowy Kompleksu „Południe”, zwracając uwagę na jego znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu chemicznego, szczególnie w południowej części kraju oraz dla tworzenia nowych miejsc pracy poprzez rozbudowę bardzo intratnego przetwórstwa produktów petrochemicznych.

Przewodniczący OPZZ wyrażając wysokie uznanie dla załogi naszych Zakładów powiedział m.in.: — Chciałoby się jak najczęściej odwiedzać tak dobre firmy, jak wasza. Zadeklarował też poparcie dla starań Konsorcjum „Południe”, które poza względami ekonomicznymi mają duże znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia.

Goście interesowali się ponadto problemami takimi, jak zakładowe budownictwo mieszkaniowe, integracja zakładów chemicznych, prywatyzacja, alternatywna lokalizacja petrochemii „Południe”.

Józef Sebesta poinformował, że dotychczas na bardzo dogodnych warunkach sprzedano już ponad 400 z 900 mieszkań na Osiedlu Azoty. Będą też sprzedawane zakładowe mieszkania w samym mieście, a wkrótce zostanie ze związkami podpisany regulamin taniego kredytowania budownictwa mieszkaniowego. Jeśli chodzi o integrację w przemyśle chemicznym, to opowiadał się za tworzeniem luźnego holdingu dla wspólnego negocjowania cen gazu, racjonalniejszego wykorzystania specjalistycznego transportu, kreowania bezkolizyjnej polityki rozwojowej i wspólnego finansowania zaplecza naukowo-badawczego. Zakłady Azotowe nie mają problemu z pozyskaniem najnowocześniejszych technologii, więc są zainteresowane wejściem do nich taniego zagranicznego kapitału pasywnego oraz prywatyzacją całej firmy, a nie jej intratniejszych fragmentów. Lucjan Grabiec odnosząc się do pogłosek, że petrochemia „Południe” miałaby być zlokalizowana w Oświęcimiu, stwierdził, że w interesie kraju leży, aby została ona zbudowana jak najprędzej, a gdzie, to już sprawa drugorzędna. Jednak z wszystkich wyliczeń wynika, że lokalizacja w Kędzierzynie-Koźlu jest najlepsza, bowiem tutaj znajduje się już znaczny zainwestowany majątek oraz przygotowana kadra. Przewodniczący Józef Piechota przyłączył się do apelu o poparcie dla „Południa” ze strony OPZZ i posłów związkowych.

• • •

Po zwiedzeniu Zakładów odbyło się spotkanie J. Wiadernego z Zarządem Międzyzakładowego Związku Zawodowego. Otwierając je Edmund Taranowski przedstawił działalność zakładowej organizacji związkowej, która licząc 1893 członków należy do największych w kraju. Podkreślił on negocyjny charakter pertraktacji z Zarządem Spółki we wszystkich ważnych dla załogi sprawach. Rozmowy te są często trudne, ale dzięki zrozumieniu dyrektora i współdziałaniu z kolegami z „Solidarności” udaje się osiągać korzystne dla załogi rozstrzygnięcia płacowo-socjalne. Chociaż występują różnice zdań między obydwojema związkami w niektórych sprawach (np. funduszu urlopowego), po dyskusjach dochodzimy do porozumienia — stwierdził E. Taranowski. Wyraziliśmy aprobatę dla ambitnego programu inwestycyjnego, gwarantującego rozwój firmy, choć mamy obawy, aby Zakłady nie straciły płynności finansowej. Związek aktywnie uczestniczy w ważnych dla załogi i przedsiębior-

stwa akcjach, jak choćby wybory do Rady Nadzorczej.

W dyskusji zakładowi działacze związkowi, a wśród nich Stanisław Jemiola, poruszyli szereg problemów odnoszących się do całego ruchu związkowego. Między innymi pytali, dlaczego nieraz zbyt późno konsultuje się projekty niektórych ustaw, dlaczego związkowcy-posłowie zbyt słabo bronią interesów pracowniczych w trakcie uchwalania ustaw. Wyrażali też niezadowolenie z reformy systemu emerytalnego, poziomu związkowego „Tygodnika Popularnego” i domagali się podpisywania ponadzakładowych układów zbiorowych, ograniczenia liczby rozdrobnionych federacji, uznając potrzebę umacniania struktur branżowo-terytorialnych.

Przewodniczący Wiaderny ustosunkowując się do spraw podnoszonych w dyskusji przedstawił szereg przykładów wskazujących na tendencyjne przemilczanie w mediach, a szczególnie w publicznej telewizji, działalności OPZZ. W telewizji zaistniał np. wtedy, gdy doszło do sporów z SDRP. Długo w relacjach z posiedzeń Komisji Trójstronnej OPZZ było pomijane. Po dwukrotnych spotkaniach z prezesem Miazkiem sytuacja nieco się poprawiła, ale jeszcze daleko do obiektywnego przedstawiania OPZZ. Na przykład pominięto milczeniem spotkanie z premierem i wicepremierami, choć w ich efekcie wywalczyliśmy podwyżkę najniższego wynagrodzenia, którą objęto pół miliona ludzi. Lepszy wizerunek Związku, bardziej obiektywny, przedstawiają media regionalne, co widać choćby z relacji 11 spotkań przewodniczącego w różnych województwach.

60 związkowych posłów i 8 senatorów — to duży potencjał, jednak nie zawsze właściwie wykorzystywany w parlamencie. Przyczyniliśmy się do zlikwidowania popiwku — stwierdził J. Wiaderny — ale nie przeszedł w Sejmie 40-godzinny tydzień pracy i 100-procentowy zasiłek chorobowy. Rada OPZZ opiniując budżet na 1997 r. nie wyraziła zgody na tak wysoką i jednorazową podwyżkę cen energii i nasi posłowie zostali zobowiązani do głosowania za budżetem uwzględniającym nasze stanowisko. Posłowie będą oceniani przez rady wojewódzkie Związku, a do nowego Sejmu będą wysuwani ludzie o wyższych kwalifikacjach i gotowych konsekwentnie bronić interesów związkowych.

Jeśli chodzi o reformę ubezpieczeń, OPZZ duże nadzieje wiązało z działaniami zmarłego ministra Bączkowskiego. Poparcie Związku otrzymał minister Zieliński, który powinien rychło przygotować do końca ową reformę. OPZZ nie wyraził zgody na wypłacenie zaległych rekompensat dla emerytów w bonach i w ratach, ale stanowczo domaga się wypłaty w gotówce i całości jednorazowo. Branżowe układy zbiorowe są potrzebne, ale nie wszystkie branże mają określonych pracodawców.

Przewodniczący J. Wiaderny omówił też problemy związane z realizacją ustawy o podziale związkowego majątku. Od 3 miesięcy „Solidarność” nie skierowała swoich przedstawicieli do komisji mającej dokonać spisu majątku do podziału. OPZZ jest gotowe wypełnić ustawowe zobowiązania, jednak domaga się, aby przy podziale uwzględnić także majątek drugiego Związku. Szef OPZZ poinformował również, że Związek postanowił wystąpić ze Światowej Federacji Zakładowych Zawodowych, a integrować się z zachodnioeuropejskim ruchem związkowym, zgodnie z polską polityką związaną się z Unią Europejską i NATO.

Na zakończenie swojego wystąpienia Józef Wiaderny podziękował kędzierzyńskim działaczom związkowym za ofiarność i efektywną pracę. Do tych podziękowań i słów uznania przyłączył się również przewodniczący Piechota.

Edward POCHROŃ

Absolwentów wszystkich roczników **Studiów Wieczorowych Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej** zapraszamy do udziału w Jubileuszowym Zjeździe. Zainteresowanych prosimy o pisemne zgłoszenie się w terminie do 15.02.1997 r. na adres:

Dziesięć Wydziału Chemicznego
„Zjazd Absolwentów”
44-100 Gliwice
ul. Marcina Strzody 9

Informacje związane z warunkami uczestnictwa w Zjeździe można uzyskać pod telefonem (032) 37-16-74 i 31-73-39.

Komitet Organizacyjny Zjazdu

UZNANIE STOPNIA DRUGIEGO

dla Laboratorium Zakładowej Kontroli Technicznej ZAK SA zostało wręczone 17 grudnia 1996 r. Pisaliśmy o tym w ostatnim (24/1269) numerze TKA z 1996 r. O tym, jak doszło do uzyskania „uznania”, mówi inż. Jan Raczyński kierownik Laboratorium Zakładowej Kontroli Technicznej.

Szeroką akcję szkoleniową w Zakładach Azotowych podjęliśmy w 1993 r. korzystając z pomocy takich organizacji jak SIMP, NOT, ZETOM. Po wstępnym okresie szkolenia zaczęliśmy tworzyć w zespole założenia do późniejszego opracowania księgi jakości i procedur badawczych. Do końca 1995 r. opracowano „Księgę jakości” zawierającą 25 rozdziałów, 13 ogólnych procedur zapewnienia jakości oraz 63 procedury i instrukcje badawcze. Przy tym powstało wiele innych dokumentów związanych z prowadzeniem zapisów wykonywanych badań oraz dopracowano instrukcję wzorcowania aparatury badawczej.

Kolejnym etapem działań były inspekcje uznaniowe. Pierwsza została przeprowadzona przez Centralne Laboratorium Dozoru Technicznego w dniu 31 maja 1996 r. W trakcie inspekcji potwierdzono zgodność opracowania z wymogami stosownej normy i przewodnika oraz Warunkami Technicznymi Dozoru Technicznego DT-L/95.

Efektom tych długich i żmudnych działań stało się nadanie 21

listopada 1996 r. „uznania”. Jakże są efekty uzyskania „uznania”?

Uzyskałmy kompetencje techniczne do wykonywania badań na potrzeby własne Zakładów oraz w zakresie usług zleczanych przez wytwarzających, naprawiających i eksploatujących urządzenia techniczne podlegające dozorowi technicznemu. Szczegółowy zakres oraz warunki uznania są określone w załącznikach do uzyskanego świadectwa.

W zakresie badań nieniszczących możemy wykonywać:

— **badania:** tensometryczne statyczne, radiograficzne rentgenowskie, radiograficzne izotopowe, ultradźwiękowe wyrobów hutniczych i złączy spawanych, magnetyczne proszkowe, penetracyjne, głębokości pęknięć i szczelności;

— **pomiary:** grubości defektoskopem i grubościomierzem.

W zakresie badań niszczących i pomiarów możemy wykonywać:

— **statyczne próby:** rozciągania i zginania wyrobów hutniczych, rozciągania i zginania złączy spawanych;

— **próby udarności** wyrobów hutniczych i złączy spawanych;

— **pomiary twardości** sposobem Rockwella, Brinella, Vickersa, twardościomierzami przenośnymi oraz pomiary mikrotwardości;

— **badania makroskopowe** wyrobów hutniczych i złączy spawanych;

— **badania mikroskopowe** mikroskopami optycznymi.

Ponadto mamy uprawnienia do przeprowadzania badań: technologicznych rur, zawartości ferrytu, składu chemicznego metodą chemiczną i metodą staloskopową, długości, kąta, geometrii spoin oraz badania na podstawie oględzin zewnętrznych.

Roboty mieliście dużo, przyszła pora na satysfakcje...

... ale nie jest to kres naszych możliwości i potrzeb Zakładów. W najbliższym czasie wystąpimy z wnioskiem do Dozoru Technicznego o uzyskanie „uznania” na kolejne badania. Będzie to wniosek dotyczący:

— badania składu chemicznego metodami fizycznymi;

— badania metodą replik trójąłowych.



Prezes ZAK SA Józef Sebesta wręcza „świadectwo uznania” Janowi Raczyńskiemu — kierownikowi Laboratorium Zakładowej Kontroli Technicznej

Uzyskanie pierwszego w województwie i 17 w kraju „uznania” zobowiązuje do dalszych działań...

... Trudno zaprzeczyć, to prawda. Można tylko dodać, że wśród podobnych, specjalistycznych laboratoriów w kraju jesteśmy w szeregu posiadających najszersze uprawnienia do badań. Nie wszystkie laboratoria przy instytutach i uczelniach technicznych, posiadają taki zakres uprawnień, jak my.

Dziękuję za rozmowę.

Tekst i zdjęcie: Tadeusz PŁÓCIENNIK



Nie rzekomo, inżynierze Dąbski, wcale nie rzekomo. To smutna, tragiczna prawda. Przypomnijmy cyfrę (także z „Małego Rocznika Statystycznego” z 1939 roku):

W latach 1928—1929 100 kilogramów żyta kosztowało 41 złotych 60 groszy, a tona azotniaku — 388 złotych, czyli że chłop mógł nabyć tonę nawozu za 900 kilogramów żyta. Po dziesięciu latach rządów sanacji, w 1938/1939 tona azotniaku kosztowała wprawdzie mniej, bo tylko 241 złotych 50 groszy, ale cena wyduszonego ze zbiedniałego chłopstwa żyta wynosiła 13 złotych 20 groszy. Znaczyło to, że za tę samą tonę nawozów chłop polski musiał zapłacić 1850 kilogramów żyta. Tak to burżuazja na spółkę z obszarnictwem cofała wieś polską do czasów średniowiecza.

Terkot telefonu poderwał inżyniera Dąbskiego z miejsca.

— Co takiego?! Nie macie czym zszywać? To klejcie worki! Słyszycie? Klejcie! Transport musi dziś odejść. W żadnym wypadku nie możemy zaważyć. Już tam do was przychodzę...

Cisnął słuchawkę na widelki i zaraz zaczął się żegnać: że nie ma już dłużej czasu, że właśnie wysyłają transport saletrzaku dla spółdzielni produkcyjnych, a tu jak na złość zabrakło

ECH, KĘDZIERZYN, KĘDZIERZYN... (zakończenie)

drutu do zszywania worków, i że... „niech to psiakrew z tymi zaopatrzeniem!”

Poznałem go przypadkowo w stółwce na obiedzie. Ma lat trzydzieści jeden, a nazwisko takie, jak historia jego dzieciństwa. Nazywa się Głód, po prostu — Henryk Głód. Jest technikiem. W Kędzierzynie pracuje od 1950 roku, obecnie awansował na kierownika oddziału generatorów. Ale w ogóle to pracuje już od dawna, od czternastego roku życia. Zaczął jako parobek u ludzi, u bogaczy. Studia ukończył w technikum w Gliwicach, już w Polsce Ludowej. Ożenił się tu na Śląsku z gliwiczanką; pani Dorota pracuje w barze mlecznym na osiedlu. Ma dwoje dzieci. Zwykły życiorys, prawda?

— A wy skąd jesteście?

— Jak to skąd? No, stąd — z Kędzierzyna. Aaaa... wam chodzi o to pewnie „skąd rodem”? Z takiej tam wiochy zabitej kołem: Zagorzany się nazywała, w Kieleckiem.

Potem wspomniał, że właściwie to chyba nieważne, skąd się jest rodem, ale gdzie się żyje i co się kocha. Rodzice jego przecież starzy, biedowali i żyli w Zagorzanych, a teraz są na jego utrzymaniu, mieszkają z nim razem w Kędzierzynie i ani trochę za tą starą biedą nie tęsknią. Potem mówił o chemii, że „wzięta go” i że chce się dalej kształcić, że nawet zaczął na Wyższej Szkole Inżynierskiej.

Warto, aby Henryk Głód kształcił się dalej. Dał już dowody. Za ofiarną pracę przy uruchamianiu kędzierzyńskiego kombinatu, za racjonalizatorską działalność i obywatelską

postawę Polska Ludowa odznaczyła go Srebrnym Krzyżem Zasługi i dała mu odpowiednie kierownicze stanowisko.

— A nie wiecie wy przypadkiem, kto te uchwytty na saletrzaku wykombinował? — spytałem bez wielkiej nadziei, że się czegoś dowiem.

— A wiem. Dąbski wspólnie z Rudnickim i paru technikami. Abo co? Przecież to nic nadzwyczajnego. Co dzień się parę takich spraw załatwia.

Masz go! I dojdź tu z takimi ludźmi do ładu! Ech, ten Kędzierzyn, ten Kędzierzyn...

* * *

I znowu minęło pół roku. Gdy piszę te słowa, jest czwartek, 5 sierpnia 1954 roku. Przede mną leży dzisiejszy numer *Trybuny Ludu*. Na pierwszej kolumnie wybija się tłustymi czcionkami wielki tytuł:

KĘDZIERZYN NASZĄ SZTANDAROWĄ BUDOWĄ

Czytam...

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę, mającą na celu zabezpieczenie generalnych zadań budowy i oddanie do użytku Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn”, w których pierwszy etap produkcji został już uruchomiony...

„Kędzierzyn” — jak stwierdza uchwała, odegra dla wzrostu produkcji nawozów sztucznych i podniesienia poziomu rolnictwa taką podstawową rolę, jaką Huta im. Lenina odgrywać będzie w dziedzinie wzrostu produkcji hutnictwa, podniesienia poziomu przemysłu ciężkiego oraz zaopatrzenia gospodarki narodowej i

zaspokajania szerokich potrzeb konsumentów. Rytmiczne i terminowe wykonanie zadań w zakresie opracowania dokumentacji, wykonywania dostaw i robót budowlano-montażowych jest podstawowym warunkiem pełnej i terminowej realizacji etapowego uruchamiania zakładów i systematycznego, szybkiego zwiększania produkcji nawozów sztucznych. Dla wykonania tych zadań niezbędny jest wielki, skoordynowany wysiłek przemysłu i budownictwa...

Również uchwała zawiera szereg postanowień, których celem jest zabezpieczenie właściwych warunków socjalno-bytowych załodze ZPA „Kędzierzyn”. Zobowiązuje ona odpowiednie resorty do zapewnienia środków komunikacyjnych robotnikom dojeżdżającym do pracy. Jeszcze w br. załoga „Kędzierzyna” otrzyma ma 561 izb mieszkalnych. Przy zakładach zorganizowany ma być w br. zakład leczniczo-zapobiegawczy. Na terenie miasta Kędzierzyna powstanie nowa szkoła średnia ogólnokształcąca itp.

„Prezydium Rządu — czytamy w zakończeniu uchwały — poleca wszystkim ministrom, kierownikom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych, kierownikom instytucji oraz przedsiębiorstw handlowych — traktować budowę Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn” jako kluczową pozycję socjalistycznego budownictwa”.

Ech, Kędzierzyn... Kędzierzyn...

KRONIKA Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność”

1. Z rokiem 1997 wchodzimy w trzech ostatnich lat obecnego stulecia, a jednocześnie znajdujemy się u progu trzeciego tysiąclecia. Wygląda na to, że nasza firma: ZA „Kędzierzyn” SA również będzie przeżywać swój przełomowy czas. Wskazują na to takie wydarzenia jak między innymi:

- kapitałowa prywatyzacja;
- duży zakres prac inwestycyjnych, w tym ciągu: alkohole OXO — bezwodnik ftalowy — ftalany oraz Elektrociepłownia, IV Saletrzak, Tlenownia, itd.;
- problemy z zatrudnieniem;
- wdrożenie Systemu Jakości ISO.

Nakładają one szczególne obowiązki na każdego pracownika naszych zakładów, w tym również na Zarząd i związki zawodowe. Mamy nadzieję, że nie powtórzy się sytuacja sprzed kilku lat, tj. utraty wskaźnika płynności finansowej, a płace w stosunku do średniej krajowej spadły do poziomu nie notowanego w historii ZA „Kędzierzyn” SA.

2. W dniu 10.01.1997 roku odbyło się posiedzenie Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność” ZAK SA, na którym między innymi:

- 1) uzgodniono wytyczne do zbliżających się negocjacji: płacowych oraz funduszu socjalnego na 1997 rok;
- 2) Komisja stoi stanowczo na stanowisku utworzenia „Funduszu urlopowego” i wyraża za-

niepokojenie oporem Związku Branżowego Pracowników ZAK SA;

3) powołano zespół, który zajmie się ostatecznym kształtem „Regulaminu udzielania pożyczek na zakup — budowę mieszkań” dla pracowników ZAK SA;

4) Komisja stoi na stanowisku, aby utrzymać tryb wypłat jak dotychczas, tj. w ostatnim dniu roboczym danego miesiąca.

3. Z przyjemnością informujemy członków naszego związku NSZZ „Solidarność”, że zrealizowano Uchwałę WZD z dnia 30.09.1996 roku i wszystkie komisje — dwanaście — już od 01.01.1997 roku otrzymują tygodnik „Solidarność”. Ponadto Komisja wyraziła zgodę na prenumeratę tygodnika „AWS” — Akcja Wyborcza Solidarność, która jest głównym źródłem informacji na temat wyborów do Sejmu i Senatu w 1997 roku. Tym samym uzyskaliśmy dostęp do wiarygodnych źródeł pełnej informacji — zarówno w zakresie działalności związkowej, jak i społeczno-politycznej. Przy tej okazji przypominamy, że wszystkie komisje zakładowe otrzymują „Biuletyn Informacyjny” Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”, z którego mogą korzystać wszyscy pracownicy ZA „Kędzierzyn” SA.

Za zespół redakcyjny
Eugeniusz Stugocki

Emeryci

W listopadzie i grudniu 1996 r. odeszli na emeryturę

Halina Hapanowicz — technolog CLB, Engelbert Hapeta — automatyk TU, Teresa Kwiecień — ślusarz-konserwator TS, Genowefa Wołkowicz — laborant PK, Ginter Stokłosa — monter mechanik PE, Reinhold Kaczmarczyk — maszynista maszyn PE, Jan Ziętek — aparatowy proc. dyfuz. PZ, Stefan Kopacki — spawacz elektr. PO, Herbert Pytlík — spawacz gazowy PE, Kurt Wocznik — maszynista lokomotyw EK, Bernard Jendrzejczyk — mechanik precyzyjny TU, Józef Madloch — spawacz CLB

Jubilaci

W listopadzie 1996 r. swój jubileusz pracy obchodzili:

40-lecie

Manfred Gdula — główny mechanik NP, Stefan Kopacki — spawacz elektryczny PO 5, Jan Wieczorek — elektromonter urządzeń stacyjnych TR 4, Helmut Ziegler — ślusarz remontowy TR 7.

35-lecie

Józef Baśnik — ślusarz remontowy — spawacz EK 2, Kazimierz Gabryś — elektromonter PO 5, Jerzy Krakówka — starszy mistrz TR 6, Jadwiga Kuch — aparatowy prod. kwasów nieorganicznych PZ 10, Marian Kurpiński — starszy mistrz ds. spedycji ES 5, Teresa Kwiecień — ślusarz-konserwator TS, Helena Podsiadło — laborant PM 10, Maria Podstawek — aparatowy produkcji gazów technicz. PK 1-2, Henryk Struzik — mistrz PO 3, Zbigniew Szewczyk — operator pomp i sprzęt — sterowniczy PZ 9, Krystyna Tkaczyk — pracownik administracyjno-gospod. MM 7, Genowefa Wołkowicz — laborant PK 3-1.

30-lecie

Józef Adamczyk — elektromonter PO 5, Edward Antoniuk — ślusarz remontowy — brygadzysta EK 2, Winfried Batorski — aparatowy procesów kondensacji chem. PK 1-1, Sylwester Duda — automatyk PO 5, Barbara Dudel — laborant PO 2-1, Michalina Góra — magazynier EZ 1, Weronika Hrabowska — specjalista ds. planowania PO, Katarzyna Kamola — referent ds. gospodarczych EA, Zenon Kawa — mistrz zmiany PZ 10, Emil Mrozek — ślusarz EA, Franciszek Niekarz — stokażowy PZ 9, Rajmund Płoszczyca — ślusarz remontowy PE 10, Lech Pruszyński — aparatowy prod. gazów syntez. — sterowniczy PZ 9, Marek Rakowski — starszy mistrz TU 4, Stanisław Sitnik — ekspedytor EK 1, Henryk Stroka — automatyk — brygadzysta TU 3, Janina Wawrzynowicz — kasjer główny FK, Zenon Winnicki — elektromechanik — brygadzysta ES 3.

25-lecie

Henryk Jasiulek — elektromonter pogotowia sieciowego PZ 14, Danuta Kawa — asystent PM 10, Karol Kubata — elektromonter maszyn wirujących PZ 14, Andrzej Kubik — zastępca komendanta NL, Łucja Kufka — sprzątaczkę EA, Bogusław Lis — starszy wartownik NL, Stanisław Łuczyn — specjalista technolog IL 5, Stanisław Poźniak — spawacz elektryczny — metalizator MM, Hubert Rzepka — mechanik lokomotyw spalinowych EK 2, Stanisław Smoleń — spawacz — brygadzysta PO 5, Danuta Ziembicka — operator urządzeń dozujących PK 1-2, Krystyna Zydel — elektromonter maszyn wirujących TR 7.

W grudniu 1996 swój jubileusz pracy obchodzili:

40-lecie

Reinhold Kaczmarczyk — maszynista maszyn PE 7, Józef Madloch — spawacz — brygadzysta IL 4, Ginter Stokłosa — monter izolacji cieplochronnych PE 10.

35-lecie

Irena Dmitrowicz — laborant PZ 13, Edward Dobosz — specjalista spawalniki DK, Anna Lis — monter konserwator TR 5, Stanisław Nowotarski — st. inspektor ds. bhp TD,

Podatek dochodowy od osób fizycznych (cz.I)

Podstawowe wskaźniki do ustalenia tego podatku w 1996 r. oraz limity odliczeń (najistotniejsze wielkości niezbędne przy ustalaniu podatku dochodowego od osób fizycznych w 1996 r.)

1. W roku 1996 skala podatku dochodowego od osób fizycznych przedstawia się następująco:

Podstawa obliczania podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	16.380	21% podstawy obliczenia minus kwota 218 zł 40 gr
16.380	32.760	3.221 zł 40 gr + 33% nadwyżki ponad kwotę 16.380 zł
32.760		8.626 zł 80 gr + 45% nadwyżki ponad kwotę 32.760 zł

2. Koszty uzyskania przychodu ze stosunku pracy, stosunku służbowego, spółdzielczego stosunku pracy oraz pracy nakładczej określone są w wysokości 0,25% kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali podatku dochodowego, tj. 40,95 zł miesięcznie (491,40 zł rocznie).

Kwotę tę (40,95 zł) podwyższa się o 25% (tj. o kwotę 10,24 zł), jeżeli miejsce stałego lub czasowego zamieszkania podatnika jest położone poza miejscowością, w której znajduje się zakład pracy, a podatnik nie otrzymuje dodatku za rozłąkę.

Podwyższona kwota kosztów uzyskania miesięcznie wyniesie więc:

40,95 zł + 10,24 zł = 51,19 zł (rocznie 614,25).

Pracownik jest obowiązany złożyć w tym przypadku oświadczenie o wyżej opisanej sytuacji.

Jeżeli podatnik uzyskuje przychody z w/w tytułów równocześnie od kilku zakładów pracy, to koszty uzyskania za rok podatkowy nie mogą przekroczyć łącznie 4,5% kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali podatku dochodowego, tj. 737,10 zł.

Jeżeli zakłady pracy, w których równocześnie pracuje pracownik znajdują się poza jego miejscem zamieszkania i pracownik ten nie otrzymuje dodatku za rozłąkę, to koszty uzyskania za rok podatkowy nie mogą przekroczyć 921,38 zł.

Uwaga:

Jeżeli koszty uzyskania przychodów są niższe od wydatków na dojazd do zakładu pracy środkami transportu autobusowego, kolejowego, promowego lub komunikacji miejskiej — w rocznym rozliczeniu podatku koszty te mogą być przyjęte w wysokości wydatków faktycznie poniesionych, udokumentowanych wyłącznie imiennymi biletami okresowymi.

3. Zaliczkę na podatek pomniejsza się o 18,20 zł miesięcznie (rocznie 218,40 zł).

Nadal zaliczkę pomniejsza się jedynie wówczas, gdy podatnik złoży płatnikowi oświadczenie, że:

- nie otrzymuje emerytury lub renty,
- nie osiąga dochodów z tytułu członkostwa w rolniczej spółdzielni

produkcyjnej lub innej spółdzielni zajmującej się produkcją rolną,

— nie osiąga dochodów, od których jest obowiązany opłacać zaliczki (są to dochody: z działalności w zakresie wolnych zawodów, z działalności artystycznej, literackiej, naukowej, oświatowej, publicystycznej, ze stosunku

pracy otrzymywane z zagranicy, z emerytur i rent otrzymywanych z zagranicy bez pośrednictwa płatników oraz banków, które dokonują wypłat rent i emerytur, z najmu lub dzierżawy),

— nie otrzymuje zasiłku od organu zatrudnienia,

— określa ten zakład pracy jako właściwy do stosowania odliczenia w przypadku, gdy równocześnie osiąga od innych zakładów pracy dochody ze stosunku służbowego, stosunku pracy, spółdzielczego stosunku pracy lub wykonywania pracy nakładczej.

Oświadczenia powyższego, nie składa się, jeżeli stan faktyczny wynikający z oświadczenia złożonego w latach poprzednich nie uległ zmianie.

4. Przy wypłatach z tytułu umów zlecenia lub umów o dzieło nadal:

- koszty uzyskania przychodu wynoszą 20%,
- zaliczka na podatek wynosi 20%.

Zwracamy uwagę, że w niektórych przypadkach stosuje się koszty uzyskania w wysokości 50%. Dotyczy to przykładowo przychodów z tytułu korzystania przez twórców z praw autorskich i praw pokrewnych (art. 22 ust. 9 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych).

5. Przy wypłatach z tytułu umów zlecenia i im podobnych na rzecz osób nie będących pracownikami podatnika, do kwot nie przekraczających 60 zł — stosuje się zryczałtowany podatek dochodowy w wysokości 20% wypłaconej należności bez pomniejszania o koszty uzyskania przychodu. Kwot tych nie łączy się z innymi dochodami.

Koniec części I. Ciąg dalszy w następnym numerze TKA, a w nim o:

- odliczeniach od dochodu w 1996 r.,
- rocznym limicie kwoty wolnej od podatku dochodowego,
- opodatkowaniu zryczałtowanym.

...

Powyższą informację przedstawiamy w oparciu o materiał zawarty w „Biuletynie Informacyjnym dla Służb Ekonomiczno-Finansowych” nr 5/96 — opracowanie: Zakład Doradztwa i Organizacji, Gorzów Wlkp.

Zygmunt Pawlaczek — aparaty prod. gazów techn. PZ 6, Reinhold Pendzich — monter obchodowy PE 6, Anneliza Ściborska — wiertacz PO 5, Barbara Urbańska — laborant PO 2, Krystyna Wojtowicz — specjalista technolog IL 5.

30-lecie

Kazimierz Bodaszewski — szef zmiany TS, Piotr Delanowski — mechanik lokomotyw EK 2, Daniel Fryczek — aparatowy produkcji estrów PM 9, Bronisław Jankowski — ślusarz EA, Maria Malik — brakarz PZ 13, Urszula Oleks — wydawca magazynowy EZ 1, Krystyna Pitek — maszynista stacji pomp wodoc. PE 7, Anna Zajączkowska — laborant PM 10.

25-lecie

Marek Biliński — kierowca ES 5, Elżbieta Dębska — główny auditor NQ, Jerzy Kępski — kierowca samochodu ciężarowego ES 5, Krystyna Mantur — laborant PZ 13, Jan Mozgół — szef kuchni EA 1, Ryszard Nol — ślusarz — brygadzysta PO 5, Zbigniew Proszkowiec — brakarz — kierowca IL 2.

Szef też człowiek!

Nasza współpracownica postanowiła ludziom z zakładowej „wierchuszki” zadać szereg nieszablonych pytań, aby przedstawić ich od mniej oficjalnej strony. Pomysł wydał nam się interesujący, więc w kolejnych numerach gazety będziemy drukować następne wywiady z przedstawicielami naszej zwierzchności.

Redakcja

Od szefa wymaga się aby był skuteczny, sprawny i odpowiedzialny. Aby posiadał umiejętności techniczne, społeczne i koncepcyjne. Aby pełnił funkcje planisty, organizatora, koordynatora, przywódcy, kontrolera, negocjatora, rozjemcy, dyplomaty itd.

Henry M. Boettinger, ekspert w dziedzinie zarządzania, twierdzi, że kierownik to ktoś, kto „porządkuje chaos”.

Cóż można dodać? Chyba tylko tyle, że szef to także człowiek, taki sam jak my. A więc poznajmy Dyrektora Generalnego naszych Zakładów prywatnie.

Na pytania poważne i mniej poważne odpowiada Pan Józef Sebesta.

— Pana znak zodiaku?

— Baran.

— Kim chciał Pan być, kiedy był chłopcem?

— Dwie rzeczy mi się marzyły: lotnik i marynarz, ale przeważał lotnik.

— Jakiego przedmiotu szkolnego Pan nie znoś?

— Biologii.

— Czy zdarzyło się Panu ściągać?

— Pewnie, każdemu się zdarzało. Mnie raczej rzadko, a jeżeli już, to z biologii.

— Jaką umiejętność uważaną powszechnie za kobiecą Pan posiada?

— Myślę, że w kuchni mam opanowane dwie potrawy, które — przynajmniej ja tak uważam — robię znakomicie. Czasem gościę to potwierdzają. Mianowicie lecco i zwykłą jajecznicę na boczku, która w moim wykonaniu wydaje mi się niezwykła!

— A jaka jest pana ulubiona potrawa?

— Z ryb zdecydowanie sola. Oprócz tego lubię zupy. Bez zupy nie ma dla mnie obiadu.

— Jaką cechę charakteru najbardziej Pan ceni, a jakiej nie znoś?

— Nie znoszę braku odpowiedzialności za słowa. Strasznie mnie zraża, jeśli ktoś łatwo wypowiada poglądy, a potem równie łatwo się z nich wycofuje. Siłą rzeczy, na zasadzie kontrastu, najbardziej cenię właśnie odpowiedzialność za słowo.

— Kto w Pańskim domu zabija karpia na wigilię?

— Z tym jest problem. Różnie bywało. Ostatnio robię to ja. Przedtem koledzy.

— Czy potrafiłby Pan odegrać rolę Świętego Mikołaja?

— Tak. Pewnie by mi się to nawet udało.

— Jaki prezent chciałby Pan dostać pod choinkę?

— Jakąś dobrą wodę kolońską.

— W jakich pracach domowych pomaga Pan żonie?

— Muszę szczerze przyznać, że ostatnio to się zmieniło. Mam na to coraz mniej czasu. Ale z pewnością jest jedna rzecz, którą robię — zakupy. Czasem, wieczorem kiedy wracam z pracy, czasem w sobotę rano. Wydaje mi się, że to robię najsprawniej.

— Która aktorka wywarła na Panu największe wrażenie?

— Jest taka aktorka — Meryl Streep. Może nie jest nadzwyczajnej urody, ale wysokiej klasy.

— A film, który z prawdziwą przyjemnością obejrzałby Pan jeszcze raz?

— Myślę, że „Pożegnanie z Afryką” z Meryl Streep.

— Jaką najbardziej niewiarygodną plotkę usłyszał Pan na swój temat?

— O, całkiem niedawno! Władze miasta i szereg instytucji wystąpiły z inicjatywą powołania szkoły wyższej w Kędzierzynie i zaproponowano mi, za moją zgodą tylko na krótki okres, funkcję przewodniczącego tego stowarzyszenia. I już usłyszałem, że ma to być szkoła, w której ja mam mieć własne udziały?!

— Czy zawsze się Pan zorientuje kiedy żona kupi sobie coś nowego, czy też może Panu wmówić, że to „stary ciuch”?

— Nie, myślę, że wmówić to mi nie wmówi. Lecz czy jestem całkiem na bieżąco...? Chyba nie.

— Gdyby Pan miał więcej wolnego czasu, na jakie ulubione zajęcia by go Pan przeznaczył?

— Swego czasu bardzo lubiłem chodzić po górach i także pływać żaglówką. Teraz siłą rzeczy czasu na to jest znacznie mniej, nieraz wcale.

— Czy jest coś o czym Pan zawsze marzył, ale do dzisiaj nie zrealizował?

— Oczywiście, że tak. Na przykład tego marzenia o lotniku nie zrealizowałem. Ale prawdę mówiąc, gdy pokręciłem się na karuzeli parę minut to miałem problemy.

— Czy jest taki smak lub zapach, który wywołuje u Pana wspomnienie domu rodzinnego?

— Jest coś takiego, co mi przypomina okres dzieciństwa i są to właśnie zapachy płynące z kuchni, w której wtedy brylowała moja babcia. Potrawą, która cofa mnie do tego okresu, i której nikomu nie udało się jako babcią zrobić równie znakomicie, była kapusta z zasmażką... Cały czas pamiętam!

— Jakiej czynności nie lubi Pan robić, ale musi?

— Nie lubię zbyt dużo pisania, jak mi się czasem wydaje rzeczy niepotrzebnych. No, ale trzeba.

— Kim chciałby Pan być, gdyby rano obudził się jako inna osoba?

— Absolutnie sobą!, tyle, że kilka lat młodszym.

— Jak Pan reaguje na kobiece łyzy? Albo inaczej. Czy ma Pan słaby punkt, dzięki któremu kobieta może Pana przekonać do zrobienia czegoś na co zupełnie nie ma Pan ochoty?

— To jest trudne pytanie. Ale rzeczywiście, każdy mężczyzna powinien mieć taki czuły punkt. Problem polega na tym, żeby kobieta w niego trafiła. Z pewnością łyzy są takim bardzo istotnym argumentem. Chociaż wydaje mi się, że na stanowisku, na którym jestem, z czasem musiałem się uodpornić także na łyzy.

— Proszę sobie wyobrazić, że przez powiedzmy, godzinę, może Pan być świadkiem dowolnego wydarzenia z historii od czasu powstania Ziemi do dnia wczorajszego. Jakie zdarzenie by Pan wybrał?

— To jest zaskakujące pytanie (...). Bardzo mnie fascynowała astronomia i astronautyka. Śledziłem wszystko na bieżąco. Znałem między innymi najdrobniejsze detale programu zdobywania Księżyca. To w czym może chciałbym uczestniczyć odbyło się w nocy z 20 na 21 lipca 1969 r., kiedy człowiek po raz pierwszy postawił stopę na Księżycu.

— Czy łapie się Pan za guzik na widok kominiarza?

Zdrapki m.



— Nie, ale czasem takie różne pomysły chodzą mi po głowie.

— Proszę sobie wyobrazić, że został Pan zaproszony do wzięcia udziału w programie „Bezładna wyspa”. Z kim chciałby Pan wystąpić? Powiedzmy, że może Pan wybrać jedną osobę związaną ze sztuką, a drugą z polityką.

— Z polityki — to myślę, że Janusz Korwin-Mikke byłby taką znakomitą postacią. A ze świata kultury — może Gustaw Holoubek, dla kontrastu.

— A gdyby w momencie narodzin mógł Pan sobie wybrać jakiś talent — to co by Pan wybrał?

— O wiem! To, czego bardzo mi brakuje, to nie jest może wrażliwość na muzykę, którą jak mi się wydaje posiadam, ale jakkolwiek umiejętność grania na instrumentach. Bo po prostu podziwiam ludzi, którzy potrafią z instrumentu muzycznego wydobyć tak wspaniałe kompozycje.

— Gdzie spędziłby Pan wymarzonego Sylwestra?

— Zwykle spędzam Sylwestra w Hotelu Centralnym, albo u znajomych. Sylwester u nas kojarzy mi się z zimą, mrozem. Marzy mi się. Aby przynajmniej raz w życiu spędzić Sylwestra w upale, na przykład w Rio de Janeiro.

— Jakie są Pana wspomnienia związane z pierwszą pracą?

— Muszę szczerze powiedzieć, że miałem okazję w pierwszych latach pracy poznać wielu znakomych, wspaniałych ludzi. Sporo ich już nie pracuje, niektórzy nie żyją. To było przecież 27 lat temu. Ale pamiętam, że byli to ludzie, od których wiele się nauczyłem, którzy odnieśli się do mnie życzliwie i do dzisiaj utrzymujemy kontakty.

— Blaski i cienie pracy na stanowisku prezesa Zarządu?

— Na pewno jest to takie miejsce, na którym człowiek musi czuć ciężar odpowiedzialności za kilka tysięcy ludzi, którzy są tutaj zatrudnieni i za ich rodziny. Bardzo ważną rzeczą wydaje mi się umiejętność rozłożenia tego ciężaru na szerokie grono współpracowników. To bardzo ważne, aby w firmie odpowiedzialnymi za nią czuło się bardzo wielu pracowników, de facto najlepiej całą załogę. Nowoczesne struktury organizacyjne polegają na tym, że utożsamianie się z firmą, z sukcesem firmy jest rozłożone na ogromną reszce członków załogi.

Blaskiem z pewnością jest to, że prezes reprezentuje firmę i jeśli firma ma sukcesy, to jest jakby pierwszym, który jest wystawiony do odbioru tego sukcesu. Natomiast jest to przede wszystkim ogromna harówka.

— I ostatnie pytanie. Czego by Pan sobie życzył w Nowym Roku 1997?

— Z pewnością moje życzenia będą mimo wszystko przesłonięte sprawami przedsiębiorstwa. Życzyłbym sobie, żeby był to rok łatwiejszy niż 1996. Nie mówię, że ma to być rok 1995, ale łatwiejszy niż ten ubiegły. Żeby koniunktura na nasze produkty była lepsza niż w 1996 roku. Dalej, aby udało się nam sprawnie i szybko wprowadzić nowe inwestycje, a to, co przeznaczone do uruchomienia w bieżącym roku, poszło bez problemów. Żebyśmy, to jest bardzo ważne!, nie odnotowali żadnych groźnych wypadków przy pracy. To zawsze jest coś takiego, co gdzieś w świadomości istnieje.

No a sobie osobiście czego życzyć? Najlepszego zdrowia, aby tylko było, a reszcie trzeba będzie sprostać!

— Dziękuję za rozmowę!

Pytania zadawała
Barbara KRUPNIEWSKA

Konkurs

BHP

Odpowiedzi
na XXIX
zestaw pytań

1. Litery B, C, E na podręcznym sprzęcie gaśniczym oznaczają grupy pożarów, jakie można gasić tym sprzętem:

— grupa B — ciecze palne i substancje stałe topiące się wskutek wytwarzanego przy pożarze ciepła,
— grupa C — gazy palne,
— grupa E — pożary występujące w obrębie urządzeń i instalacji elektrycznej pod napięciem.

2. Do czynników rakotwórczych zaliczane są: azbest, benzen i sole niklu. Do czynników prawdopodobnie rakotwórczych zaliczane są: formaldehyd, trichloroetylen, akrylonitryl.

3. Kobiety w ciąży i matki karmiące, w mikroklimacie zimnym, gorącym i zmiennym wzbronionym są:

— prace w warunkach, w których wskaźnik PMV (przewidywana średnia ocena), określany zgodnie z Polską Normą jest większy od 1,5;

— prace w warunkach, w których wskaźnik PMV określany zgodnie z Polską Normą jest większy od -1,5;

— prace w środowisku, w którym występują nagłe zmiany temperatury powietrza w zakresie przekraczającym 15°C.

Tym razem nadesłano tylko 5 odpowiedzi. Spośród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi nagrody wylosowali:

Zdzisław Cybulski — PZ-6

Jerzy Serafin — PZ 14-6

Jacek Ścigacz — PZ 14-6

ZESTAW PYTAŃ
NR XXX

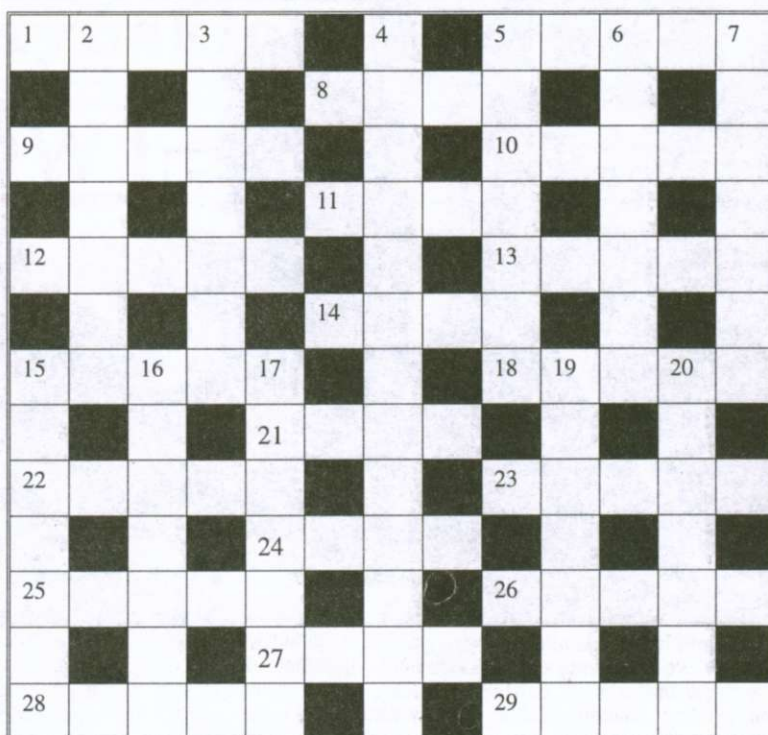
1. Proszę podać definicję NDSC.

2. Kto w naszych Zakładach przeprowadza badania i pomiary czynników szkodliwych?

3. Kto zatwierdza protokół wypadkowy i w jakim terminie?

Na odpowiedzi czekamy do 14 lutego 1997 r. Spośród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi zostaną rozlosowane trzy nagrody po 100 zł.

Krzyżówka nr 26



Poziomo: 1) biesiada, feta, 5) mięso na kotlety, 8) pojemnik na śmieci, 9) do przenoszenia chorych, 10) uskrzydłony koń Zeusa, 11) czarna w stadzie, 12) wakacje, 13) roślina zwana świńska trawą, 14) wypływa z wulkanu, 15) rezerwa, na „czarną godzinę” 18) mowa środowiskowa, żargon, 21) junak, chwał, 22) znak zodiaku, 23) obcięta, prosta długa gałąź, 24) masakra, 25) obszar, powierzchnia ziemi, 26) wypełnia kości, 27) pieśń operowa, 28) kochanek filmowy, 29) składnik czekolady.

Pionowo: 2) górna część buta, 3) roślina z rodziny traw, 4) próba, eksperyment, 5) roślina o jadalnych pędach, 6) kojarzy się z bezpieczeństwem pracy, 7) składany nóż do golenia, 15) wynagrodzenie za pracę, 16) drapieżnik z rodziny kotów, lampart, 17) roślina ozdobna, amarant, 19) drzewo z kotkami, 20) małżonkowie i ich dzieci.

„FRANT”

Rozwiązanie krzyżówki nr 24

Poziomo: watek, sezam, alergia, trefl, resor, koncern, prasa, alasz, felga, agent, gniew, biwak, palto, maszt, cięciwa, plusz, jodła, kolejka, stado, koala.

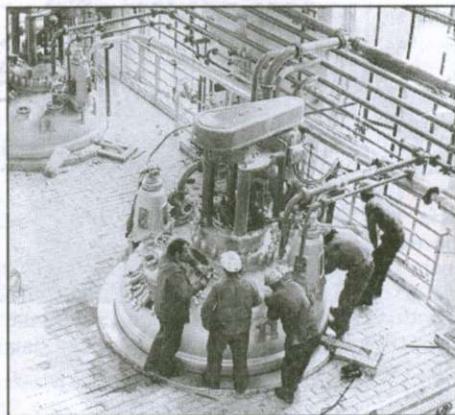
Pionowo: wstęp, trema, kalka, wełna, ogień, sarna, zasp, marsz, rzeźnia, segment, lignina, sandacz, popis, Laura, oczko, pętla, misja, majak, sadza, trasa.

Nagrodę w wysokości 100 zł wylosowała Danuta Mynarek, Kędzierzyn-Koźle, ul. Nowotki 15/9.

Po odbiór nagrody proszę się zgłosić do kasy głównej w budynku dyrekcji po 1 lutym.

Z archiwum Bogusława Rogowskiego

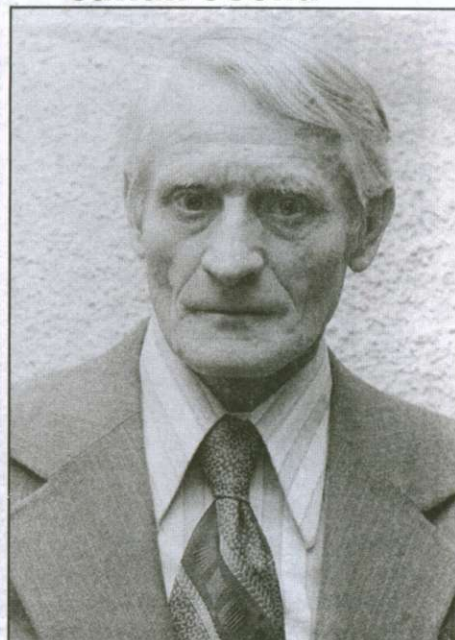
CZY KTOŚ TO JESZCZE PAMIĘTA? ...



Najlepszym wydziałem produkcyjnym w kombinacie w 1973 roku uznany został Wydział Wosków. Jego załoga zdobyła Puchar przechodni dyrektora. Kierownikiem wydziału był w tym czasie Janusz Pandel.

(BOR)

Julian Socha



1 stycznia 1997 r. obchodził 85 urodziny. Urodził się w Owczarach koło Krakowa. Po II wojnie światowej osiedlił się w Kędzierzynie.

Pierwsze lata po wojnie był zatrudniony w Starostwie (późniejszej Powiatowej Radzie Narodowej) oraz w Zakładach Użyteczności Publicznej (wodociągi, kanalizacja, gazownictwo) w Koźlu. Do Azotów trafił w marcu 1948 r., pracował do odejścia na emeryturę w 1977 r.

Na początek zatrudnienia w naszych Zakładach był pracownikiem administracji Osiedla Azoty. W latach 1950—1952 uczęszczał do Technikum Chemicznego w Gliwicach. Do Zakładów wrócił w 1952 r. i został skierowany na budowę Kwasów Tluszczowych Surowych, gdzie po zakończeniu inwestycji został kierownikiem. W późniejszym czasie był zastępcą kierownika Wydziału Kwasów Tluszczowych. Po likwidacji wydziału pracował na Woskach i Chromopolu. Pracę w Azotach kończył jako kierownik zmiany w Zakładzie Organiki. Był aktywnym działaczem związkowym. Przez wiele lat był przewodniczącym Związkowej Rady Oddziałowej w Zakładzie Organiki, członkiem plenum Rady Zakładowej Przedsiębiorstwa.

Po utworzeniu cztery lata temu (w dawnym żłobku zakładowym) na Osiedlu Azoty Domu Dziennego Pobytu nr 3 stał się aktywnym „pensionariuszem” tej placówki. Chociaż w Kędzierzynie, bliżej domu (na ul. Powstańców) jest podobna placówka, woli przyjeżdżać na Osiedle Azoty. Tutaj spotyka dawnych współpracowników. Czuje się nadal dobrze wśród „swoich”.

Z okazji pięknego jubileuszu 85 urodzin składamy Panu Julianowi serdeczne życzenia dalszych wielu lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha.

Pensionariusze i personel DDP
nr 3 — Azoty,
Redakcja TKA

TRYBUNA
KĘDZIERZYŃSKICH
AZOTÓW

„TKA” ukazuje się dwa razy w miesiącu. Rada programowa: Adam Gurgul (przewodniczący), Marzena Janicka, Marian Korczyński, Zbigniew Słęzak, Grzegorz Wierciński, Jan Klimek, Marek Galantowicz, Izabela Turza, Andrzej Hynek. Redaktor prowadzący Edward Pochroń, redaktorzy: Tadeusz Płociennik, Bolesław Bezeg, fotoreporter Bogusław Rogowski. Współpraca graficzna Zygmunta Mierzwinski.

Adres Redakcji: Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” SA, pawilon 149 (obok ZBA), tel. — (077) 813701, 812101, 813694, fax 077/813581.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiustacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.